Świat Kobiecy

Rekord

ROK 1928 · NR. 5 CENA ZŁ. 2.—



CZASOPISMO POŚWIĘCONE MODZIE I SPRAWOM KOBIECYM



1733. Ściśle w stylu angielskim utrzymana suknia z kashy w kolorze pastelowym. Krótki żakiecik, góra odcinana.

1734. Szykowny komplet wiosenny. Płaszcz z sukienka w kolorze mauve, przybrany sukienkiem jersey białem w zieloną kratę i zakładeczkami. Z tegoż jersey'u sukienka z fałdami.

1735. Komplet dla dziewczynki z pasteloworóżowej i białej kashy. Płaszczyk przybrany guziczkami i częściami plisowanemi.

1736. Komplet wiosenny. Płaszcz o prostej linji, z fałdami i oryginalnemi kieszeniami z materjału wełnianego gładkiego. Przybranie i suknia z materjału w kratę w tym samym tonie.

WARUNKI PRENUMERATY

Prenumerata wraz z przesyłką kosztuje w ADMINISTRACJI Lwów, Chorążczyzna, 27 miesięcznie zł. 3.80, kwartalnie zł. 10.50, półrocznie zł. 18.—, rocznie zł. 36.—. Numer pojedynczy 2 zł.

Kwotę prosimy nadesłać wraz z zamówieniem blankietem PKO (Konto nr. 140.810, Księgarnia Polska), przekazem pocztowym lub w liście znaczkami pocztowemi.

Można także prenumerować w księgarniach, biurach gazetowych i t. p. cena przy odbieraniu poszczególnych zeszytów **miesięcznie zł. 3.60, kwartalnie zł. 10.— lub na poczcie cena miesięcznie zł 3.66, kwartalnie zł. 10.17.**

KROJE

Ceny krojów: zwykłe miary od 1.20 do 2 zł. Miary osobiste od 2 do 5 zł. Wysyłka za zaliczką. / **Miary:** I. szczupła, II. normalna, III. tęższa, IV. tęga.

Kroje normalnej miary ze „Świata Kobiecego" dostarczamy odwrotnie, kroje miar osobistych — w terminie dwutygodniowym.

Zamówienia należy adresować do

ADMINISTRACJI „ŚWIATA KOBIECEGO", LWÓW, KSIĘGARNIA POLSKA

Detaliczna sprzedaż we Lwowie w Księgarni Polskiej, Akademicka 2a.

PREMJE: Prenumeratorki otrzymują bezpłatnie.

PREMJE: Półroczne prenumeratorki „Świata Kobiecego" otrzymują bezpłatnie jeden, całoroczne prenumeratorki dwa Almanachy Świata Kobiecego wedle wyboru. Dotąd ukazały się Pierwszy, Drugi i Trzeci Almanach Świata Kobiecego.

OPIS MODELI, UMIESZCZONYCH NA STRONIE TYTUŁOWEJ.

1730. Wytworna suknia popołudniowa z ciężkiej krepy jedwabnej, z wolantami tworzącymi kapryśne godety. Fichu i mankiety z białej crêpe Georgette wykończonej wązką złotą koronką.

1731. Oryginalna suknia popołudniowa z crêpe satin z efektem bolerkowym. Spódniczka tworzy z boku drapowany klosz, przytrzymany klamrą ze strasu.

1732. Szykowna suknia popołudniowa z crêpe de Chine beige. Bolerko, plisy na biodrach i mankiet wycięte łukowo, przybrane wąziutkiemi pliskami z tegoż materjału. Efekt podnoszą haftowane pastylki w tym samym kolorze.

ŚWIAT KOBIECY

WYCHODZI 1 i 15 KAŻDEGO MIESIĄCA | N—R 5 ROK VIII | 1 MARCA 1928 ROKU

Z WIOSNĄ

Z WIOSNĄ podchodzą ku nam tłumnie miłe troski i niepokoje.

Co będzie modne?

Co sobie sprawić?

Co można — przerobić?

W marcu trzeba już mieć bezwarunkowo w naszym klimacie kostjum i płaszczyk *demi-saison,* no i odpowiedni kapelusz — kombinowany ze słomką — to chyba jasne.

Kostjumy wiosenne są zachwycające w swej prostocie i młodocianym wdzięku. W ostatnich latach zaniedbany niewdzięcznie kostjum *tailleur,* porzucony dla nowości w rodzaju *ensemble,* wysunął się obecnie na pierwsze miejsce w garderobie światowych elegantek. Jakkolwiek na pierwszy rzut oka wygląda jak przed laty, uległ przecie różnym drobnym zmianom na korzyść swobody i lekkości. Zatracił sztywność linji i surową powagę, wolno mu pozwolić sobie na rozmaite dyskretne przybrania, na bluzki, jumperki, kazaki z trykotu jedwabnego, z krep jedwabnych we wszystkich gatunkach i kombinacjach, jak np. połączenie matowego i błyszczącego jedwabiu, do czego nadaje się idealnie *crêpe satin.* Lecz co dziwniejsze — do eleganckich, popołudniowych kostjumów wolno wkładać urocze kazaki z lamy wzorzystej, pod warunkiem, że deseń będzie drobny. A surowe bluzki t. zw. koszulkowe, szyte dawniej z materjałów tego rodzaju jak zefir, płótno, pika lub co najwyżej batyst — widzimy dziś wykonane z *crêpe de Chine, Georgette,* z muślinu jedwabnego, ozdobione zakładeczkami, żabotami, krawatkami fantazyjnemi. Nieliczne firmy krawieckie próbują przywrócić dawny zwyczaj noszenia spódniczki po wierzchu bluzki koszulkowej, czyli ustalić stan w normalnem miejscu. Czy się to uda? Tak już przywykłyśmy do swobodnego noszenia wszelakich bluz i jumperków po wierzchu, do niekrępowania się myślą: czy też bluzka nie wysunęła się z pod paska spódniczki? A pozatem, taki pasek, z pod którego nie może się bluzka wysunąć, musi być ciasny... Czyż potrafiłybyśmy już to znieść?!

Żakiecik kostjumu *tailleur* jest przeważnie krótki; może jednak być średniej długości, jeśli to kobietę lepiej ubiera. Paski rozmaite: króciutkie po bokach tylko, lub na plecach jedynie, ale bardzo często dookoła figury. Z tego samego materjału co kostjum, albo ze skóry. Guziki galalitowe, metalowe, rogowe. Kieszonki sportowe i fantazyjne. Zapięcia jedno lub dwurzędowe, na jeden albo więcej guzików, a czasem w całej długości, czasem kryte, czasem jedynie paskiem spięte. Przy materjałach miękkich, jak np. *jersey,* związane na węzeł ze swobodnie zwisającemi końcami.

Spódniczki zachowują linję wąską, jakkolwiek fałdy odgrywają dużą rolę. Fałdy układane, kontrafałdy, rozmieszczane z przodu, z jednego boku lub po obu, a czasem w tyle, zwłaszcza gdy korespondują z partją fałdów na plecach żakietu. Czasem, czasem (jednak nie zachęcam do tego!) widuje się wstawiane drobne godety.

Kolory? Jakże trudno odpowiedzieć! Wiosna woła o wesołe kolory, zwłaszcza w dzień, więc jakkolwiek czarny nie uronił nic ze swego *prestige,* barwy pastelowe upomniały się o swoje prawa. Wszystkie odcienie *beige* i popielatego wdzięczą się z za witryn i w magazynach. Następnie kolor rezedowy i lawendowy w niezwykłych łaskach; granatowy również chętnie noszony. Poza temi najmodniejszemi kolorami — każdy, który kobietę ubiera korzystnie i jest dyskretny w tonie, może być noszony przez najwybredniejszą elegantkę.

Z materjałów wymienię: covercoat, homespun, serge, szewiot, sukienko, gruby ryps, gabardyna, drapella, kasha, wełna angielska i szkocka, materjały gładkie, w kratkę, reversible, w prążki, jersey i t. d. Jest w czem wybierać.

Wkońcu modne są kostjumy kombinowane, t. j. odmienny żakiecik i spódniczka. Pierwszy z materjału gładkiego — druga z fantazyjnego, lub naodwrót.

Płaszcz jest tak ważną częścią garderoby kobiecej, że o ile bez kostjumu — z bolem serca i ciężkiem westchnieniem — obyć się możnaby w ostatecznym razie, to bez płaszcza w żadnym! Kto może sprawić tylko jedną rzecz, płaszcz lub kostjum, niech się w wyborze nie waha. Płaszcz być musi; jest praktyczniejszy z wielu względów, a przedewszystkiem z tego, że w razie niepogody chroni suknię, a wieczorem osłania strojniejsze toalety. Oczywiście, piszę to dla kobiet ze sfer inteligencji pracującej, którym jeden płaszcz musi wystarczyć na każdą porę dnia. Zapewniam je jednocześnie, że prawdziwy szyk nie polega na posiadaniu jednego płaszcza na rano, drugiego na popołudnie i trzeciego wieczorowego, lecz na wyborze materji, fasonu i na umiejętności noszenia go z prostotą.

Taki płaszcz »uniwersalny« nie może być fantazyjny ani w kroju, ani w kolorze. Spokojny w linji, spokojny w barwie, starannie wykończony, doskonale leżący i w dobrym gatunku. Wszystkie rzeczy do użytku codziennego muszą być najlepszej jakości; przy sukniach strojnych, wkładanych na krótkie chwile zabawy, można odstąpić od tej zasady, przy tych pierwszych nie wolno. Linja tych płaszczy prosta i smukła; rękawy wszywane angielskie, raglanowe lub kimonowe z karczkiem wstawianym. Bez paska lub z paskiem z materji, czy też ze skóry.

Rodzaj materjałów i kolory mniej więcej takie same, jak wyżej wymienione przy kostjumach, przyczem zwracam uwagę, że czarny nie jest praktyczny na codzienne noszenie.

Chciałam w tem krótkiem sprawozdaniu, pisanem w zastępstwie, unikać obcych słów. Musiałam jednak zrezygnować. Bo czem zastąpić np. *tailleur, demi-saison, ensemble,* albo nazwy materjałów: *kasha, serge, covercoat, homespun, Georgette* i t. d.?

* * *

KULTURA MIESZKANIA

Celowość form — konstrukcja — współczesna tandeta — udawanie i szczerość — podstawy kultury plastycznej

JAK już wspomniałem, każdy mebel powinien być wyrazem stanu i istotnych potrzeb swego posiadacza. Innemi słowy znaczy to, że żaden mebel nie powinien udawać czegoś czem nie jest, być nie powinien lub być nie może. A więc należy unikać mebli kłamiących bądź materjałem, bądź formą, bądź



JADALNIA (PRZYKŁAD ODSTRASZAJĄCY)

swoją celowością czyli przeznaczeniem. Najczęściej grzeszą meble niewłaściwością formy i celowości. Wszystkie formy wyszukane, dziwaczne, nie wynikające z przystosowania danego mebla do celów wybitnie praktycznych, nazwiemy niewłaściwemi. A więc niewłaściwym meblem będą krzesła gotyckie w przeciętnej jadalni inteligenta zawodowego — koszykowe meble w saloniku miejskim, albo wielkie barokowe łoża w ciasnem mieszkaniu czynszowem. Formy współczesnego życia domagają się odpowiedniego otoczenia w życiu codziennem. Niemałą rolę w tej mierze odgrywa higjena. Przynajmniej winna odgrywać jak najpoważniejszą rolę. Stąd każdy mebel powinien być jak najprostszy, pozbawiony niepotrzebnych elementów zdobniczych, a nadewszystko rzeźb wklęsłych lub wypukłych. Im prostszy tem piękniejszy! Pozwólmy mu przemawiać wyłącznie jego formą konstrukcji, tą niekłamaną mową architektury, a nie łudzącym frazesem taniego i zbędnego ornamentu. Tej właściwości możemy się skutecznie nauczyć w chacie chłopskiej, zakopiańskiej lub łowickiej. Tam żaden mebel nie ukrywa swego celu, materjału, żaden nie okłamuje fałszywie zastosowanym ornamentem zdobniczym. Skrzynia jest skrzynią, stołek stołkiem, a stół stołem. Ponadto każdy z tych przedmiotów mówi wyraźnie o stanie zamożności i pozycji społecznej swego właściciela.

Przeciwnie w mieszkaniach naszej inteligencji.

Ile tam fałszu, chęci udawania, błyszczenia, uchodzenia za coś, czem się nie jest i nie było!

Zaczyna się od maskarady domu, który zewnętrznością swoją naśladuje pałac renesansowy — wewnątrz ukazując ciasnotę i niezaradność. Niekiedy imponująca klatka schodowa prowadzi do ciasnych małych pokoików — w których się tłoczy wszelaka tandeta, pstrocizna i wielka niedola estetyczna. Papierowe obicia naśladują adamaszki, bawełniane tkaniny gobeliny, gips bronz, cyna srebro, meble bukowe palisander, papier kwiaty i palmy i tak w nieskończoność. Kształty mebli poszczególnych wyginają się w dziwaczne linje, z kredensu połyskują zwierciadła i kofle, na kanapie panoszą się ohydne poduszki — a na stole w lilje wodne aplikowane serwety. Na ścianach oleodrukowane krajobrazy, naśladownictwa o pomstę do nieba wołajace mistrzów odrodzenia — gipsowe figury — talerze, flakony z łusek pocisków armatnich, czaszki ludzkie na tytoń itp.

Czy to nie straszny obraz zacisza domowego? A jednak bardzo codzienny!

Nic dziwnego, że w takiem wzrastając otoczeniu, całe pokolenia nabierają przekonania, że piękno było tylko dawniej, że w dzisiejszych czasach jest ono wręcz niemożliwe — a o ile jeszcze może istnieć, to tylko jako przywilej bogatych wybrańców losu.

Nic bardziej fałszywego.

Piękno nie jest wykładnikiem stanu zamożności, ale potrzeby wewnętrznej danego człowieka. Czy chłop zakopiański jest każdy bogaczem? A przecież prawie każdy otoczony jest dostępnem jego stanowi zamożności pięknem. Piękno ich nie umie kłamać — ono jest wyrazem prawdy, przejawem istotnej, wrodzonej niejako potrzeby. Tej potrzeby, którą fałszywe tory współczesnego życia i wychowania podświadomie niszczą i zabijają.

O nawrót do jej podstaw każdy z nas walczyć winien. Walczyć środkami każdemu zosobna dostępnemi — czyli pleniąc w sobie fałsz i żądzę uchodzenia za coś, czem się nie jest i być nie może. Jeśli sobie tę konieczność każdy z nas uświadomi, wówczas znikną te wszystkie opisane powyżej cudowności estetyczne w naszych domach i mieszkaniach. Każdy przedmiot drobny, czy wielki, tani czy kosztowny uzyska cechy zgodne z celem do jakiego ma służyć i z materjałem z którego go uczyniono. Kogo nie będzie stać na srebro — ten zadowoli się mosiądzem, kto nie będzie mógł nabyć prawdziwego oryginalnego obrazu — temu zapewne będzie dostępna prawdziwa akwaforta lub litografja. Ta sama zasada zapanuje w dywanach, makatach, zastawach i każdym najdrobniejszym choćby przedmiocie.

Wówczas każdy snadnie się przekona, że lepszy na stole kawał czerwonego sukna od fabrycznie obydnie haftowanej makaty, lepiej i milej będzie wyglądał ustawiony na niem prosty, barwny, gliniany flakon z wiązanką polnych kwiatów, niż pretensjonalny wazon z gipsu z bukietem papierowych zaprószonych goździków. Tych prostych wrażeń estetycznych należy raz zakosztować — przełamawszy w sobie wrodzony i wychowany pęd do udawania. Jeśli temi myślami zacznie oddychać i izba szkolna — wówczas bezpowrotnie znikną z domów naszych ozdobne ramy do obrazów ze złoconych szyszek jodłowych i sosnowych, podstawki z pierścieni reklamowych do cygar, wazony z łusek armatnich pocisków i inne tym podobne ozdoby.

Po tej zwycięskiej walce — stanie inteligencja dopiero na estetycznym poziomie chłopa, nie uszlachetnionego zbawczem oddziaływaniem kultury miejskiej. To jest postulat pierwszo-



PRZYKŁAD JADALNI WZOROWEJ

rzędnego znaczenia w rozkładzie i układzie naszych sił społecznych i naszej kultury.

Walkę ze złem rozpocząć jednak należy od samego siebie. Diagnoza choroby jest początkiem zwycięskiego jej pokonania.

Stanisław Machniewicz

Z DZIEDZINY KOSMETYKI

Nie mogąc odpowiadać osobno na rozliczne pytania listowne, skierowne do mego Instytutu, a wiedząc że »Świat Kobiecy« rozchodzi się w bardzo licznych egzemplarzach po prowincji, korzystam z okazanej mi na łamach tego pisma gościnności, ażeby tym paniom i klientkom moim, które nie mogą osobiście zasięgnąć mej rady, dać parę najogólniejszych wskazówek, a raczej przestróg, jak należy postępować i czego przedewszystkiem unikać, ażeby jak najdalej odsunąć to widmo straszące każdą kobietę: »starość«. Nie trzeba na nią czekać, lecz trzeba jej zapobiec, zanim zdoła sprowadzić spustoszenie. Ale do tego trzeba brać się umiejętnie, a nie iść na lep ogłoszeń, nie powierzać się staraniom ludzi niekompetentnych, bez studjów, ni dyplomów. Dziś każdy personal fryzjerski, bez najprymitywniejszej znajomości zasad anatomji, wykonywa bezkarnie masaże twarzy, niszcząc skórę, a co gorsze — mięśnie. Posługuje się przyrządami elektrycznemi, masując twarz w kierunkach przeciwwskazanych. Wywołuje to wprawdzie efekt chwilowy, bo twarz podniecona wygląda świeżo, ale że kosztem takiej operacji siła mięśnia (i tak już osłabionego, o czem świadczą wszelkie zmiany w twarzy, jak zmarszczki, obwisłe policzki) wyczerpuje się, o to nikt nie dba.

We Francji, w Paryżu, gdzie poczucie piękna tak jest wysubtelnione, gdzie kultura w każdym kierunku wypowiedziała ostatnie słowo, zarówno kwiaty jak kobiety drogą tejże kultury osiągnęły ostatni wyraz piękna. Francuzka, nie będąc piękną z natury, osiągnęła jedynie racjonalnemi zabiegami piękność, daleko odbiegającą od przeciętnego typu małej kobietki. Dzięki nim jest smukła, wiotka, małe żywe oczka drogą rozcinania powiek i umiejętnego doszywania rzęs przekształciły się w fascynujące oczy; umiejętnie zaś podcienione sieją zabójcze blaski. Niekształtne noski uzyskały poprawną linję, wypielęgnowana cera — nieskazitelną piękność marmuru. Ta plejada pięknych matek, które osiągnęły urodę swą dzięki umiejętnej pielęgnacji, przekazała drogą dziedzictwa tę piękność prześlicznym i sławnym z urody dzieciom paryskim O tę urodę dba się w Paryżu istotnie od dzieciństwa. Racjonalne higjeniczne wychowanie, kąpiele, przechadzki, sporty, taniec oto zwycięskie czynniki. A wreszcie kilkunastoletnie nieraz dziewczynki bywają już w instytutach paryskich — oczywiście pewnych i ukwalifikowanych — już to, ażeby poprawić niezbyt dobre trzymanie się, już to — żeby biust i szyjka pięknie się rozwijały, a wreszcie, ażeby nie dopuścić do usterek cery, jakiemi są tak zwane młodociane wypryski (acne), wągry i t. p.

U nas czeka się, aż te pryszcze same z siebie przeminą, a że zniszczą przytem skórę, uczynią ją fioletową, albo popielatą, powyżerają bruzdy, odbiorą jej świeżą, młodocianą karnację, oto nikt nie dba. Co najwyżej stosuje się czasem całkiem niewłaściwie dobrany krem, który ktoś polecił lub anonsował w dziennikach.

W Paryżu, gdzie piękno jest radością ogółu, a piękność kobiety — dumą narodu, sławny i tak poważny anatom paryski, jak prof. Richet, widząc ją zagrożoną przez stosowanie masaży elektrycznych, reklamowanych gwałtownie przez fabrykantów aparatów elektrycznych i niesumiennych a goniących tylko za łatwym zarobkiem pracowników, zaprotestował przeciwko nim publicznie. Już przed ośmnastu laty miał, w poczuciu obowiązku zawrócenia z fałszywej i szkodliwej drogi, wykłady bezpłatne w każdej dzielnicy, ażeby, wykazawszy ujemne skutki na obrazach świetlnych, przekonać publiczność o szkodliwości zabiegów elektrycznych dla celów kosmetycznych i estetycznych. Bowiem o ile skuteczne jest zastosowanie prądu elektrycznego dla celów leczniczych, np. przy porażeniach mięśnia, gdzie trzeba obudzić i wyzyskać resztki jego siły, o tyle tam, gdzie mięsień jest tylko osłabiony, czy to z powodu wieku, choroby, czy też przejść moralnych, czego następstwem są zmarszczki i obwiśnięcia policzków, tam zbrodnicze jest poprostu stosowanie masażu elektrycznego, który sprowadza chwilowo lepszy i świeższy wygląd, ale w następstwie prowadzi do ostatecznej ruiny. Jest to zabieg łatwy i wygodny dla osób niewykwalifikowanych, które jedynie tą drogą osiągnąć mogą chwilowy efekt, w rezultacie jednak zawsze fatalny. Reklamacje klientek bywają zbywane tem, że widocznie za mało wzięły zabiegów, skoro rezultat nie jest dostateczny.

W Małopolsce, w okresie zaboru austrjackiego, stosowano masaż elektryczny tylko w sekrecie i to jedynie wobec osób, którym ufano, że nie zrobią z tego użytku wobec władz.

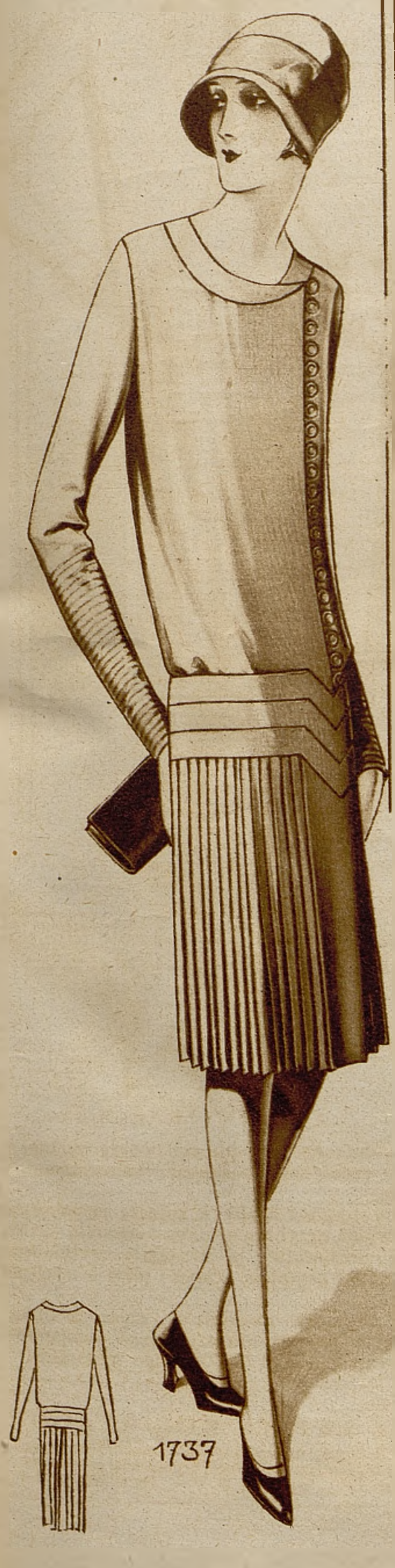
Obecnie różne osobniki bez żadnego wyszkolenia, dyplomu, bezkarnie ogłaszają masaże twarzy, masaże elektryczne, instytuty kosmetyczne i t. d. Powodem tego jest dotychczasowy brak prawomocnej ustawy kosmetycznej w Polsce. A tymczasem panie pozwalają rujnować swą urodę bezpowrotnie, powierzając się niekompetentnym i nieumiejętnym rękom — byle to kosztowało taniej. Bo u nas zabiegi kosmetyczne uważane są jeszcze za luksus. Za granicą, w Anglji, Ameryce, Francji, nawet w Niemczech, jest to rzeczą codziennej potrzeby, dowodem kultury konieczne jak kąpiel, uczesanie, utrzymanie w porządku rąk, nóg i t. p. Paryżanka nie kupi sobie kostjumu, ani kapelusza, zanim nie odświeży cery — bo wie, że na nic się nie zda elegancja przy zaniedbanej cerze.

Wracając do kwestji zabiegów elektrycznych, uważam za obowiązek sumienia przestrzec wszystkie osoby, któreby chciały odświeżyć się w ten sposób; niech już raczej powierzą się nieumiejętnym rękom, które niezawodnie mniej im szkody przyniosą jak aparat elektryczny. Następną kwestją jest sposób mycia twarzy; otóż najogólniej polecić można, zwłaszcza przy tłustej porowatej cerze, mycie wodą gorącą z dodatkiem boraksu i żółtkiem zamiast mydła, a następnie spłókanie natychmiastowe zimną wodą. Taka reakcja i rodzaj gimnastyki dla skóry jest czemś wprost nieocenionem Wreszcie przychodzi przystosowanie odpowiednich środków do pielęgnowania cery, ale tego już na niewidziane uczynić nie można, gdyż dobierać je trzeba indywidualnie. Posługiwanie się jakimś środkiem, który komuś innemu dobrze zrobił, jest krokiem nierozważnym, który może tylko zaszkodzić. To samo dotyczy sprowadzania środków reklamowanych przez dzienniki. Błędne jest też mniemanie, że puder niszczy cerę. Dobry, czysto ryżowy puder konserwuje ją tylko, chroniąc przed wpływami atmosferycznemi. Trzeba tylko, żeby był istotnie dobry, a rekord w tym kierunku wzięli Francuzi. Ich preparaty, i to tylko firm wypróbowanych, nie mają równych sobie. Ale też tam sumienność w traktowaniu takiego skarbu jak piękność kobieca jest wyjątkowa. Młode kobiety utrzymanie młodości wliczają do obowiązków społecznych, wychodząc z tego założenia, że kobieta ładna, powabna, świeża i młoda zatrzymuje przy sobie męża, który nie szuka tych uroków życia poza domem. A że rodzina jest podstawą społeczeństwa, więc starania kobiety powinny dążyć w tym kierunku, ażeby się węzły małżeńskie nie rozluźniały. Ułatwiają jej to renomowane i poważne instytuty piękności, gdzie zastępy lekarzy wraz z doktorami chemji pracują wytrwale, ażeby dojść do najlepszych rezultatów utrzymania piękności kobiety Mają przy swoich pracowniach specjalne kliniki doświadczalne, na których osoby poddające się doświadczeniom opłacane są za to ryzyko eksperymentów na nich dokonywanych. Dopiero środki należycie wypróbowane stosowane są do klientek i na eksport. Może te uwagi i objaśnienia, podane jako zbiorowa odpowiedź dla moich listownych klientek którym trudno jest zdobyć się na przyjazd do mego zakładu, oddadzą im usługi i skierują na właściwe drogi.

Właścicielka zakładu »Eureka«

(Lwów, ul. Bourlarda 4).

Suknie na sezon przejściowy



1737



1738



1739

1737 Sukienka z kashy na sezon przejściowy, dolna część spódniczki drobno plisowana, oryginalny pasek tworzy z przodu zęby, wykończony jest trzema nałożonemi jedna na drugą patkami. Długie wązkie rękawy ozdobione zakładeczkami.

1738 Suknia bolerkowa z kashy. Podwójne plisy w wysokości bioder zakończone klamrami, odpowiednia klamra u czworokątnego wycięcia. Spódniczka tworzy głębokie wstawiane fałdy.

1739 Suknia na sezon przejściowy, krój jednostajny, z cienkiej materji wełnianej. Przybranie stanowią zaakcentowane szwy. Z boku otwarte klosze.

Moda faworyzuje ciągle aranżowanie jednostronne





1740 Suknia z trykotu wełnianego, spódniczka tworzy wachlarze z fałdów, bluzka ozdobiona częściami wstawianemi z ciemnego jedwabiu.
1741 Skromna szykowna suknia z kashy w kolorze pastelowym z poprzecznymi szwami, przybranie: plisy z ciemnej kashy.
1742 Suknia na sezon przejściowy z materjału wełnianego w drobną kratkę białą i popielatą. Pasek i plisy u wycięcia z białej kashy.
1743 Szykowna suknia na sezon przejściowy, część spódniczkowa z bronzowego aksamitu. Przyszyta część jumperowa przybrana guziczkami i plisą z tego samego materjału.

Komplet wiosenny



1745 Szykowny komplet na sezon przejściowy. Sukienka z materjału wełnianego pepita przybrana ciemnym jedwabiem. Plastron i kołnierz z białej krepy jedwabnej, krótki żakiecik w modnym obecnie fasonie bez kołnierza, przybrany materjałem sukni.

1746 Komplet wiosenny składający się z płaszcza, spódniczki i jumpera z cienkiego materjału wełnianego, spódniczka drobno plisowana, jumper i płaszcz ozdobiony wązkiemi poprzecznemi plisami z odwrotnej strony materjału.

1747 Suknia na sezon przejściowy w modnym obecnie fasonie bolerkowym, z przodu gładka, z tyłu bolerko wolno odstające. Plisy i patki bogato haftowane służą jako przybranie.

1744 Szykowny komplet wiosenny, sukienka i bolero z jasnej kashy, spódniczka tworzy z boku głębokie fałdy. Przybranie z stebnowanych plis.

Kostjumy z kashy i angielskich materjałów





1748 Kostjum na sezon przejściowy z kasby zrobiony krojem ściśle angielskim.
1749 Kostjum na sezon przejściowy z wełnianego materjału angielskiego w drobny wzór, spódniczka tworzy z boku wstawiany fałd, żakiecik do paska przybrany oryginalnemi kieszeniami.
1750 Kostjum trotteur z jasnego szewiotu, krój ściśle angielski, spódniczka tworzy z boku wstawiany fałd, oryginalne przybranie ze stebnu.
1751 Kostjum trotteur z angielskiego materjału wełnianego w kratę, fason męski, spódniczka z bocznymi fałdami.





1752 Płaszcz wiosenny z angielskiej meterji wełnianej w delikatny czerwony wzór na tle beige, wysmuklający prosty krój, pół-pasek zakończony klamrą, klasyczny kołnierz z wyłogami.

1753 Płaszcz wiosenny z covercoat, krój prosty wysmuklający, boczne części ułożone w fałdy. Kołnierz i szerokie rękawy ozdobione plisami i jedwabiem haftowanemi muszkami.

1754 Płaszcz wiosenny z repsu, prosty krój skrzyżowany z częściami kloszowemi. Lekko zriuszowany kołnierz.

Na pierwsze





1755 Suknia na sezon przejściowy z jasnej kashy, oryginalne szwy zaakcentowane stebnem. Szal z tego samego materjału.
1756 Suknia na sezon przyjściowy z materji wełnianej w kratę ton w ton.
1757 Suknia na sezon przejściowy z niebieskiego cienkiego repsu wełnianego, bardzo szeroki pas z wiśniowej irchy zapięty na klamrę.
1758 Suknia na sezon przejściowy krojem pełnym wytwornej prostoty z kashy w kolorze pastelowym. Wstawiane boczne części plisowane. Oryginalne wolanty przy rękawach.

cieplejsze dnie





1759 Suknia bolerkowa z materji wełnianej pepita. Bolero ozdobione plisą z kraty ukośnej ukazuje bluzę z białej crêpe Georgette. Spódniczka tworzy z przodu głęboki fałd.

1760 Suknia płaszczykowa wiosenna z cienkiej jasnej popeliny. Część spódniczkowa cała plisowana przystebnowana u góry. Szeroki pasek z irchy przeprowadzony przez wycięcia w materjale.

1761 Toaleta z crêpe marocain przybrana plisami i guziczkami. Spódniczka tworzy z boku głęboki fałd.

1762 Sukienka wiosenna z jasnej kasby, odcięta spódniczka tworzy szerokie a głębokie fałdy, jako przybranie oryginalny haft.

Na przyjęcia popołudniowe







1763 **Suknia popłudniowa z kaszmiru, u góry z lewej strony żabot powtarzający się po prawej stronie spódniczki, patki z guziczkami uzupełniają efekt.**

1764 **Suknia popołudniowa z miękkiego czarnego lśniącego jedwabiu, plisy paska przydłużają się w wolne części. Plastron i wykładany kołnierz z jasnej crêpe Georgette.**

1765 **Suknia popołudniowa z lekkiego aksamitu, oryginalny krój. Nałożone wolanty drapowane z boku w płaskie klosze, pasek wykańcza wielka agrafa z pereł.**

1766 **Suknia popołudniowa z jasnej crêpe satin aranżowana jednostronnie. Wstawiana część spódniczki tworzy miękkie fałdy. Na ramieniu wielki kwiat.**

WYPADA — NIE WYPADA?

ABONENTKA. — *1. Mąż mój, przed wojną skromny urzędnik, został wyniesiony obecnie na wybitne stanowisko. Otrzymujemy więc zaproszenia do ludzi ze sfer wyższych od naszej i na rozmaite uroczystości. Stale jesteśmy w kłopocie i niepewności, co wypada włożyć? — 2. A i ja także niebardzo wiem, jak się ubierać w różnych okolicznościach, np. na posiedzenia balowe, na przyjęcia o 5 godz., albo jeśli ktoś ma stałe dni przyjęć. Kiedy suknie z rękawami, kiedy bez? Ta niepewność, czy jestem stosownie ubrana, odbiera mi humor i śmiałość w obejściu.*

1. W ubraniu męskiem obowiązują następujące wskazania: żakiet na uroczystości przedpołudniowe i wczesne popołudniowe, do godziny szóstej najpóźniej. Do żakietu cylinder. Od godziny siódmej smoking, albo, w ostatnich czasach rozpowszechnione, czarne ubranie marynarkowe, dwurzędowe, zastępujące smoking. Na bale, uroczyste bankiety, obiady pro szone: frak. Objaśnienia szczegółowe, dotyczące każdego z tych ubrań podane są w artykułach »Cośniecoś dla panów« w nrach 2 i 4 Świata Kobiecego.

2. Radzimy Pani kierować się zasadą, że lepiej raczej za skromnie, aniżeli za strojnie. Przed godziną siódmą nie wkładać toalet wieczorowych — przed południem drogocennej biżuterji i strojnych kapeluszy. Na przyjęcia o 5 godz., suknie wizytowe, z długiemi rękawami. Krótkich rękawów moda narazie nie uznaje, a bez rękawów jedynie wieczorowe i balowe. Na posiedzenia komitetów zwykłe suknie codzienne, wełniane, trykotowe garsonki, spódniczka plisowana i jumper, suknie wizytowe. Jakieś ściśle obowiązujące reguły nie istnieją, zwłaszcza że posiedzenia odbywają się przeważnie o porze wieczornej, i nieraz wprost z posiedzenia wypada pójść na wizytę, do teatru, na koncert.

*

ANNA W. — *Przelotnie znajoma para małżeńska złożyła nam wizytę przez wrzucenie biletów do skrzynki na drzwiach mieszkania. Ponieważ nie studja lecz stanowisko społeczne pana jest wybitniejsze od męża mego — zapytuję, czy powinniśmy może rewizytować ich osobiście? I ile biletów złożyć?*

Ponieważ do dni pięciu, a już najdalej do tygodnia należy oddać wizytę, zatem odpowiedź otrzyma Pani zapóźno. Podajemy ją jednak na przyszły użytek. Na wrzucenie biletów do skrzynki odpowiada się tem samem. Wybitniejsze stanowisko nic nie znaczy. Skoro ktoś składa komuś wizytę, uważa go za równego towarzysko. Bilety, jeżeli je mają Państwo oddzielne, należy w tym przypadku złożyć trzy: Pani składa jeden dla pani domu, mąż Pani dwa — jeden dla pani domu, drugi dla pana. Jeśli bilet jest wspólny — wystarcza jeden.

*

WIKTA B. — *Co myśleć o całowaniu w rękę na ulicy? Jeden z moich znajomych zawsze się tak wita i żegna.*

Znajomy Pani pragnie widocznie być bardzo uprzejmym, lecz brak mu bliższej znajomości form towarzyskich. Nie trzeba mu tego brać za złe z powodu dobrej intencji. Kwestja całowania w rękę była już omawiana dwukrotnie w Świecie Kobiecym. Raz w specjalnym artykule, nas ępnie w odpowiedziach redakcji.

*

POPĘDLIWA. — *Dużo rzeczy irytuje mnie u ludzi i daję temu nieraz ujście w lokalach publicznych lub na ulicy. Poprostu zwracam uwagę na niewłaściwości popełniane. Miewam z tego powodu niemiłe zajścia czasem. Czy nie powinnam może tak postępować?*

Nie powinna Pani. Towarzystwo wybrane, o manjerach bez zarzutu, może Pani mieć jedynie w swojem prywatnem mieszkaniu. Poza domem musi się Pani godzić z niejednem i brać ludzi takiemi, jakiemi są. Wyrozumiałość jest jedną z najpiękniejszych cnót i niezmiernie mile upraszcza obcowanie z ludźmi. Niech Pani uwzględni fakt, że nie każdy otrzymał staranne wychowanie w domu rodzicielskim, i popełnia błędy lub nietakty zupełnie nieświadomie. Nie trzeba ich zawstydzać, ani upokarzać lub drażnić. Niech Pani zważy, że i Jej postępowanie może się niejednemu wydaje niewłaściwe, a czy byłoby Pani przyjemnie usłyszeć naganę od kogoś obcego? Dobre wychowanie nakazuje opanowanie zewnętrzne.

*

A. B. C. — *Szef biura, w którem pracuję, zaprosił mnie do teatru i na kolację. Jest żonaty. Jak powinnam była postąpić?*

Jeżeli żona tego pana poparła zaproszenie i wzięła udział w zabawie — przyjąć zaproszenie. W przeciwnym razie, odmówić.

*

W. Z. — *Gdy mi mężczyzna ustąpi miejsca, czy mam mu za to dziękować? Przecież to jest ogólnie przyjęte i należy do obowiązków dobrego wychowania.*

Do obowiązków dobrze wychowanych ludzi należy dziękowanie za każdą uprzejmość. Ustępowanie miejsca jest aktem uprzejmości ale nie obowiązkiem. Gdyby jednak nawet włożyli na siebie *dobrowolnie* taki obowiązek, to czyż nie zasługiwaliby tem bardziej na podziękowanie? A np. czyż nie jest obowiązkiem Pani, jako osoby dobrze wychowanej, pomóc staruszce lub kalece przy wsiadania do wagonu, przy wchodzeniu na schody i t. p. Jest — prawda? A nie zdziwiłoby to Pani, gdyby nie usłyszała słowa: dziękuję?

*

ZIMA — *1. Należę do stowarzyszenia, w którem naczelne stanowisko, jako kierowniczka, zajmuje hrabianka. Czy zwracając się do niej, mówić: panno hrabianko, czy tylko hrabianko? — 2. Dalej, w biurze gdy mówi do mnie przełożony, względnie, gdy przechodząc wita się podaniem ręki — czy mam wstać, czy mogę mu podać rękę siedząc i czy ta sama forma obowiązuje w towarzystwie? 3. Czy jako gospodyni w swoim domu mam wstać i podejść do wchodzącego gościa, o ile jest nim mężczyzna?*

1. Mówić: pani. W żadnym zaś przypadku samo: hrabianko. Tytułowania należy wogóle unikać, tem bardziej, że w Polsce tytuły rodowe zostały zniesione. 2. Nie trzeba wstawać przy podaniu ręki w biurze, tem bardziej w towarzystwie. Jakkolwiek i to musimy wziąć pod rozwagę, że niektórzy przełożeni starszej daty czują się tem dotknięci i dają to przykro odczuć. W takim przypadku, młode podwładne kapitulują z tego co wypada, i leciutko unoszą się imitując powstanie. — 3. Pani domu wstaje na powitanie jedynie już dobrze niemłodego mężczyzny.

*

NIEOBRAŹLIWA. — *Mężczyzna proszony o rozmowę telefoniczną w sprawie klubowej, nie prywatnej, za pośrednictwem mego męża, polecił służącemu uwiadomić mnie, że dziś nie ma czasu na telefonowanie. Zdaje mi się, że pośrednictwo służącego jest nietaktem, ze strony znajomego? Nie czuję urazy do niego, ale chciałabym się upewnić, czy mam słuszność.*

Najzupełniejszą. W wychowaniu tego pana muszą istnieć pewne luki.

*

X. — *Czy t. zw. »visites de digestion« musi się składać, czy też można ich jakoś uniknąć? Nie znoszę wogóle oficjalnych wizyt, ale znowu nie chciałbym nikogo obrazić.*

W dużych miastach wyszły z mody tego rodzaju obowiązkowe wizyty po większych przyjęciach. Gorączkowy i pracowity tryb życia wielkomiejskiego zniósł ten zabawny zwyczaj i uprościł obcowanie towarzyskie. *Obserwator*

KILKA ZDAŃ O MIŁOŚCI*

Każdy posiada w sobie tysiące warunków podobania się i niepodobania, a zatem nosi w sobie samym historję swojej miłości i wszelkiej miłości.

*

Można siebie nie kochać, lecz zawsze się czuje za mało kochanym przez drugich.

*

Kochanie — nie leżało w naturze mężczyzny — kobieta kochać go nauczyła, lecz on prześcignął ją.

*

Mężczyźni pracują, aby zdobyć kobietę, lecz praca ta od miłości ich odrywa i na końcu przekładają ją ponad miłość samą.

*

Mężczyzna — to łowca niezmordowany, lecz łowów tych niezbyt spragniony.

*

Wyższy umysł nie daje się opanować miłości.

*

Dla niego — miłość jest rozszerzeniem swojej miłości własnej, dla niej — to kochanie ponad siebie.

*

Nikomu bardziej nie zazdrościmy jak mężczyznom kochanym przez kobiety, ale gardzimy przymiotami, które im właśnie tę miłość dały.

*

Uwodzimy kłamstwami, a twierdzimy, że jesteśmy kochani dla nas samych.

*

Przysięgamy jej, że jest aniołem, a postępujemy z nią jak z bydlęciem.

*

W miłości kobieta czuje się jak u siebie, mężczyzna jest tam gościem.

*

Przyswoiliśmy sobie Grecję, Rzym, Barbarzyńców, Chiny. Przyswoiliśmy sobie murzynów, ale nie przyswoiliśmy sobie jeszcze kobiety.

*

Młodzieniec wstydzi się swoich zmysłów, mężczyzna dojrzały swego serca.

*

Z rozkoszą wypełnia mężczyzna wszystkie zachcianki i kaprysy kobiety, pod warunkiem jednak, że w dobrach jej udzielanych smakować będzie tylko umiarkowanie i nie przełoży darów ponad dawcę.

*

W dwudziestu latach żąda się od miłości wylania duchowego, wzniosłych porywów, uniesień duszy na niedoścignione wyżyny, ideałów, Boga. — W czterdziestu latach, żąda się od niej torsów, ramion, ust, kolan, ciepła i świeżości młodego ciała.

*

Nasze zmysły i piękność kobiety wzbudziły w nas pragnienie raju, który jednak osiągnąć trzeba nam będzie poza nimi. Logicznie zatem żądamy od kobiet, aby wobec nas były zarazem wyzywające i niedostępne.

*

Kobieta wybiera mężczyznę, który ją ponad inne wybierze.

*

Najpiękniejszą chwilą miłości, jedyną, która nas upaja, jest owo preludjum, wstęp: Pocałunek.

*

Miłość dla mężczyzny jest cudowną rozrywką, która z tyrana lub parobka czyni poetę — dla kobiety jest zawodem i czyni ją podwładną.

*

Jakaż niewyczerpana poezja tkwi w człowieku, jaka wiara cudowna w znaczenie miłości, skoro pozostawia jej świętą nazwę nawet smutnym tylko jej odruchom!

*

Kobiety nie są cnotliwe, lecz one dały nam pojęcie cnoty.

*

Słabi i pokrzywdzeni są najbardziej chciwi miłości. Wiedzą oni, że mało mogą żądać od społeczeństwa, które sobie drogo każe płacić za swoje łaski, ale miłość hojnie szafuje darami, ufają więc, że otrzymają tam więcej niż im się należy.

*

Nigdy nie pragniemy więcej być kochani jak wówczas gdy czujemy się mniej przyjemni.

*

Gdybyśmy naprawdę byli silni, nie marzylibyśmy o miłości.

*

O wiele więcej miłości jest w przyjaźni, niż w miłości.

*

Niema chwil, w których się kocha mniej, są tylko chwile, kiedy się kocha, i takie, kiedy się nie kocha zupełnie.

*

Mężczyzna zakochany rozmarza nas, mężczyzna zakochany w swojej żonie wywołuje nasz uśmiech.

*

Kochać — to namiętnie pożądać istoty, którąby się ubóstwiało, gdyby się jej tak nie pożądało.

*

Namiętność uwodzenia, zdobywania, posunięta nawet do szału, przeszkadzająca w pracy, krępująca wolność, mimo wszystko, może być szlachetną. Nie możemy jednak tego samego powiedzieć o smutnej obawie utraty, o namiętności »Zatrzymania«.

*

Kobiety prowadzą mężczyznę ku żonie. Mąż prowadzi żonę ku mężczyznom.

*

Wstyd — to uczucie, które mężczyzna wierzy, że kobieta posiada.

*

Wieczystą tragedją człowieka i tematem niewyczerpanym jego dzieł jest niezgoda między tem czem jest a czem pragnąłby być. Rozdarcie jego życia pomiędzy dwa bieguny miłości: seksualizmu i miłości.

*

Małżeństwo otacza miłość tak grubą zasłoną, że ukrywa wszystkie jej drgnienia. Małżonkowie przestają nad nią czuwać w nadziei, że czas umocni jej więzy. Lecz cios nagle przebija skorupę: Okazuje się wówczas, że wewnątrz już dawno pustka.

*

O śnie starodawny by uwiecznić porę kwiatów! Wiosno kochania trwająca zawsze! Precz lato! Trwogo rzeczywistości, pogardo tego co skończone. Namiętne pragnienie możliwości! Trzeba nam wstrzymać przyrodę w jej pełnym biegu, uchwycić tryskający strumień w jego najwyższym wzlocie, usidlić, na naszą korzyść obrócić, bo w jakimże innym celu?... tę siłę żywotną pochwycić i rozprószyć, zmarnować, w kryształowem zwierciedle czasów które idą. O młodości kobieca!

*

Ukochanie miłości ocaliło miłość.

*

Najwyższe dobro jakie nam dała miłość — to wiara w nią samą.

Paweł Géraldy

Przełożyła A. Łączyńska

---

* Drukowane w *Illustration*.

BIAŁY BOSTON

ZEGAR głucho wydzwania dwunastą.

Zimowa noc śni w srebrzystym pyle.

Karnawał —

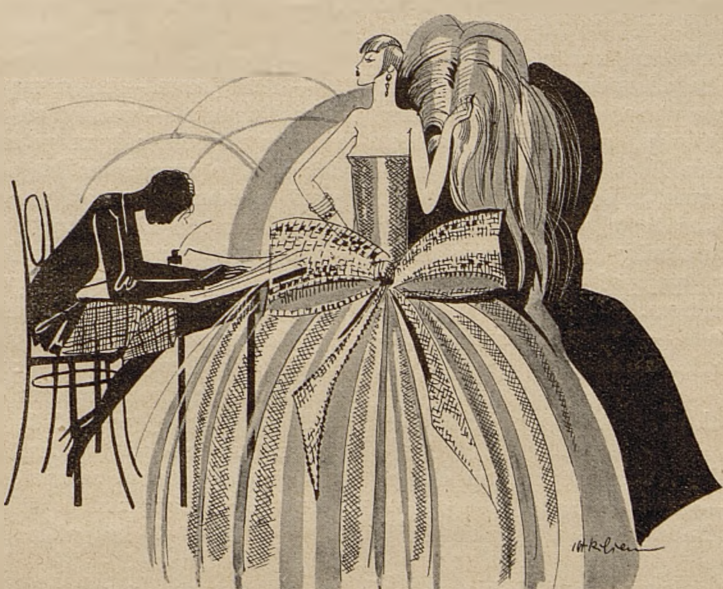
Przez gwiezdne kwiaty zamarzłych szyb słyszę jak pustota i lekkomyślność wiją się w śmiechu przechodniów; wszędzie wesołe podniecenie — jasność.

Fale melodyj tanecznych niecierpliwie wymykają się z domów, kaskadą biegną w świetliste ulice.

W moim małym, nędznym pokoiku siedzę przy kulawym stole. Obok kałamarza czerni się ogromna plama atramentu. Lampa pokryta zieloną bibułą, brunatno zetlałą od gorąca, patrzy na stosy papierów, swem jaskrawem obojętnem okiem.

Jest karnawał.

Na białym arkuszu tańczą mi przed oczyma pokraczne szeregi cyfr.



Pracuję — pracuję dla chleba.

Za oknem pada śnieg »puszysty, biały, miękki«.

Biały boston.

Inni się bawią, zawsze inni — nigdy ja.

Pracuję ciężko, aby żyć bezbarwnie, szaro, bezradośnie.

Nagle dziwaczna myśl przychodzi mi do głowy.

Wstaję, przekręcam kontakt wiszącej u pułapu nagiej żarówki.

Brutalne światło zalewa pokój.

Podchodzę do lustra, patrzę.

Jestem ładna, jestem młoda, mam twarz drapieżnej Madonny, głodne błyszczące oczy i usta jak ranę.

W piersi niemy, straszny krzyk za wesołością, zabawą — szczęściem.

Wyobraźnia, rozkołysana karnawałową nocą, majakiem zasnuwa wzrok.

Znika stary, gruby sweater i czarna spódnica, na sobie mam suknię ze złotej lamy, świecącej krwawo w załamach, złoty diadem na głowie i olbrzymi wachlarz z czerwonych sypkich piór.

Wokół mnie sala balowa i ci wszyscy we snach widziani, lub ci na jawie, dalecy jak sny.

Bo któżby spojrzał na biedną szarą dziewczynę, co chodzi obdarta i siedzi w ciemnem biurze na zapadłem przedmieściu?

Mam suknię ze złotej lamy, złote pantofelki.

Muzyka gra »Białego bostona«.

Ramię mego jasnowłosego dansera obejmuje mnie mocniej, przygarnia do siebie.

Cudowne są młode usta mężczyzny, jego zachwycone oczy bliskości, siła.

Budzi się we mnie bachantka — bachantka, która drzemie w duszy dziewczynki z białego dworku, rzuconej na bruk miejski?

Bawić się, bawić — i kochać.

Coś piersi rozsadza, jakiś ból straszny pragnienie... rozkoszy.

W mózgu chaos, pali się ciało, gorycz zalewa.

Dlaczego tyle innych ma wszystko, a nigdy — ja.

Uczciwa praca — niby szara kukła, płacze deszczem beznadziejnych łez.

Słowo rzeknę, uśmiechnę się, zrzucę dziurawy płaszcz zasad i — będę żyć.

Korowód błyskotliwych mar otacza mnie kręgiem bajki, dusza zawrotnie leci wdal — do słońca.

Tak, ładna jestem, bardzo ładna, smukła, gibka jak wąż.

Ileż to ramion wyciągnie się do mnie?!

Cofam się parę kroków, by całą postać swą zobaczyć w lustrze.

Wtem, potrącone krzesło pada na ziemię.

Suchy hałas rozdziera ciszę nocy.

— Mój Boże! Mama się zbudzi, a mama jest chora!

Mam wrażenie, że w cudnej amfiladzie barwnych salonów, niewidzialna ręka, gasi pokolei złotych świateł szeregi.

Ciemno, zimno.

Szary gruby sweater, stara spodnica, nędzny pokój i czarna plama na kulawym stole.

Skręcam wiszącą, nagą żarówkę.

Wracam do białych, złośliwych arkuszy. Pióro zgrzyta. Nagle atrament rozlewa się w dużą, szklistą kroplę o szafirowych krętych marmurkach.

Dziwnie miękko na duszy.

Śnieg pada — biały boston.

Helena Mańkowska

L I S T

W moim śródmiejskim ogródku wiosna przeplata się gamą,
którą cierpliwie powtarza za oknem panienka wciąż bledsza.
I wiesz? nie myślę o tobie, bo jesteś myślą mą samą
i tak cię prawie nie czuję, jak wokół nie czuję powietrza.

Listy zaś twoje nadchodzą jak dary Boga powszednie,
jak chleb, jak słońce, jak »codzień«, za który przestalim być
[wdzięczni;
i kiedy chłonę z nich radość, to chłonę ją napół bezwiednie,
a gdy ci za nie dziękuję, to czynię to coraz niezręczniej.

Lecz gdy mi się kiedyś wydało, że może nie wrócisz już do
[mnie,
pojąłem że jesteś oddechem, pojąłem że jesteś modlitwą,
i w duszy mi było bezdusznie i w domu mi było bezdomnie
i próżno biegłem do Boga słów beztreściwych gonitwą.

— Przyklęknę na ścieżce wilgotnej, wyszukam gdzieś bożą krówkę,
powiem: leć, leć biedroneczko, w przezroczu leć fioletowem;
drobnym wiosennym koralem na jasną jej opuść się główkę,
o jedno słowo ją poproś i wracaj do mnie z tem słowem.

Czesław Jastrzębiec-Kozłowski

TE KTÓRE BYŁY...

Córce mojej poświęcam

IV

— Mateczko, jak się to jednak dzieje, że u ciebie wszystko na czas zrobione w polu? Twój »wielkorządca« Marek stale pijany, polowy niezdara, a widzę że już niezgorszą pszeniczkę zwozisz do stodoły. U mnie jeszcze cały sprzęt na polu, trosk i kłopotów coniemiara...

— Zdaj na Pana staranie, mój synu.

Przy takiej recepcie Mateczko na pewno zboże niezwiezione wysypie się w polu do ziarnka!

— Rób wszystko co do ciebie należy, a troski zdaj na Pana — poprawia Babunia i pełne ufności oczy w niebo wznosi.

Wypada jednak koniecznie naprawić opinję faworyta Marka.

— Karbownik w polu? — pyta Babunia jadącego ładownym wozem fornala. Zagadnięty uśmiecha się: — Od rana Jaśnie Pani leży spity w stodole!

— Przyprowadź mi go do kancelarji zaraz — rozkazuje Babunia głosem, któremu pragnie nadać najsurowsze brzmienie.

Babunia siada za stołem w dużym staroświckiem karle. Minę ma srogą, dłoń spoczywa na dzwonku, na którym zamiast rączki stoi wykuty z bronzu cesarz Napoleon. Kapelusz trójgraniasty, wzrok utkwiony w ziemię, ręce w tył założone.

Wchodzi delikwent i stając pokornie w progu drapie się w łysą głowę. Na wąsiskach jak wiechy drżą jeszcze małe źdźiebełka słomy. Pani nie raczy spojrzeć na korną postać sługi. Porusza kilkakrotnie dzwonkiem.

— Panno, panno — pani dzwoni — woła na matkę zjawiający się zawsze na głos dzwonka Poldzio.

— Bielasiu podaj tablicę...

Na czarnem tle występują za chwilę nakreślone kredą duże litery.

— Marku pójdź bliżej. — Chłop sunie niepewnym chwiejącym krokiem.

— Jeszcze bliżej, — powtarza Babunia, — a teraz spojrzyj, co tu napisane!

Z piersi Marka wydobywa się żałosne westchnienie.

— Marek karbownik, — czyta Babunia, — za pijaństwo od pierwszego ze służby zostanie odprawiony!

— Darujcie Pani Wielmożna, — sklamrze chłop chyląc się do kolan, — przysięgam, że to już ostatni, ostatniuśki raz!

— Przepadło! - sroży się Babunia, — co tu raz napisane, tego już nigdy zetrzeć nie można!

Marek spogląda chytrze na małą gąbkę, zawieszoną u tablicy i kłaniając się do ziemi opuszcza pokoje. Babunia wstaje, wilży gąbkę w wodzie i szerokim gestem niszczy »niezatarty cyrograf«. — Prawda, synu mój — tłumaczy się słodko, patrząc na uśmiechniętą twarz syna, — jakże mu było raz jeszcze nie przebaczyć, gdy tak szczerze poprawę obiecywał!

V

— Podaj mi koszyczek, dziecię!

— Pewnie nowy czepeczek włożysz dziś, Babuniu? — Lecz Babunia odkłada na bok starannie złożone stroiki i z głębokości koszyczka wyciąga małą sakiewkę, a sięgnąwszy jeszcze po klucze, zawieszone na ścianie na sarniej nóżce, znika za drzwiami.

— Babuniu, Babuniu, ani chwili nie posiedziesz z nami, — skarży się wnuczka. Babunia jest trochę zmieszana. — Zaraz wracam, dziecię moje, ale tam już z godzinkę czeka na mnie biedny sierotka... Za chwilę w kuchni wysoki, szpakowaty drab, o niemiłem typowem wejrzeniu złoczyńcy, wkłada do torby kawał słoniny, ser, chleb i różne specjały ze śpiżarki Babuni.

I jakże się tu nie lękać, nie troszczyć o życie Babuni i całość jej dobytku? Domek taki niski, drzwi i okna latem zawsze otwarte, tak, że każdy przechodzień bezkarnie wejść i wyjść może. Żeby choć okiennice na noc zamykać, trzymać złe psy podwórzowe...

Lecz Babunia w obie dłonie obejmuje głowę wnuczki: — Nie bój się, dziecię moje, Bóg czuwa nade mną, mała Filunia ujada na szmer najlżejszy — wszyscy ludzie tacy dobrzy — a zresztą — popatrz — mówi, wskazując na cieniuchną zasłonę. Mam przecież siatki w oknach! —

Och! Babuniu, słodka Babuniu, mogłażebyś nawet podejrzewać cień złego?

VI

— Babuniu, piękny był pan Wincenty?

Oczy Babuni młodym zamigotały blaskiem: — Oczy czarne miał jak węgiel, wąs czarny, głos miły i wzrost piękny. O, był to bardzo przystojny mężczyzna! —

— Kochałaś go? —

— Kochałam tylko swego męża — przeczy żywo Babunia — a pan Wincenty... podobał mi się bardzo...

— A nie mówił ci nigdy o miłości, Babuniu? —

— Raz jeden — mówi zapatrzona w dalekie obrazy przeszłości Babunia — wsunął mi ukradkiem na palec swój pierścień rodzinny, prosząc bym go zawsze na pamiątkę nosiła — a gdy drżąc nieco zwracałam klejnot: »Pani nie masz serca« — wyrzekł z żalem i odtąd nie ujrzałam go już nigdy w życiu!

— Dlaczego nie przyjęłaś pierścienia, Babuniu? —

Bo był to pan magnackiej fortuny ale obdłużonej mocno, więc rodzice jego inną przeznaczali mu żonę — a ja prócz splendoru nazwiska Odrowążów nie posiadałam wielkiego posagu.—

Usta wnuczki rozchylają się jak kwiat w uśmiechu — klaszcze w dłonie radośnie: — Teraz już wiem Babuniu, dlaczego tak raz poraz wołasz »Wincenty«.

Babunia śmieje się głośno i serdecznie.

Wszyscy naokół wiedzą bowiem oddawna, że gdy tylko silniejsze wrażenie zamąci słodkie Babuni oblicze, to jedno imię towarzyszy zawsze wykrzyknikom!

— Wincenty! kot skoczył za myszą na półkę, wszystkie słoiki powywraca! —

— Wincenty! atrament wylał się na obrus! —

— Wincenty! jedź wolniej!

— Na imię mi Jan — brzmi odpowiedź woźnicy.

— Wiem, mój Wincenty, że ci Jan na imię, ale proszę jedź wolniej, bo się bardzo boję! —

Babunia jest onej chwili wspomnień wraz z wnuczką małą swawolną dziewczynką, wśród śmiechu i wykrzykników wspominają inne jeszcze zabawne przygody...

Wreszcie Babunia poważnieje.

— A wiesz dziecię, skąd się przyplątało to przyzwyczajenie? —

— Opowiedz Babuniu!

— Dawno, dawno, gdy ojciec twój był bardzo jeszcze maleńki, wybrałam się z nim w śliczny dzień zimowy w sąsiedztwo.

Stary Wincenty nasunął baranią czapę na uszy, bo mróz był tęgi, i trzaskając z bata popędzał czwórkę rwących się do biegu karoszów.

Ojca twego otuliwszy w baranie futra ułożyłam u nóg moich.

Naraz, nie pamiętam z jakiego powodu, spłoszyły się konie. Skręciły w pole, potem w las wpadły gnane trwogą szaloną. Obijały się sanie o pnie drzew, wykroty, mknęły przez jary, przepaście. W jakiejś chwili straciłam przytomność, a gdy wreszcie rozejrzałam się dookoła, jacyś ludzie trzymali drżące spienione konie, ktoś śniegiem rozcierał mi skronie, a u nóg moich była pustka...

— Wincenty! — krzyknęłam strasznym głosem. — Wincenty! gdzie dziecię moje?! —

Ojca twego znalazłam o parę wiorst dalej śpiącego słodko na śniegu w miękkich zwojach kożucha, lecz wypadek ten wyrył mi się tak głęboko w pamięci, imię woźnicy tak niezatartemi w duszy wypisało głoskami, że obawiam się dziecię, gdy mi kiedyś św. Piotr bramy niebieskie otwierać będzie — »Wincenty«! zdołam jeno wymówić w radości, do nóg mu przypadając! — (Dok. nast.)

Jadwiga Gizowska



1814

1814. Szykowna suknia wiosenna, fason bolerkowy, materjał wełniana krepa beige. Jednostronne bolero przybrane czerwoną crêpe de Chine, pasek z czerwonej skóry z klamrą mosiężną. Spódnica tworzy boczne fałdy, które są do połowy zastebnowane.

1815. Suknia popołudniowa z pastelowej crêpe mongol. Czworokątne wycięcie i rękawy przybrane delikatnym haftem złotym na niebieskim tle. Spódnica tworzy poprzeczne plisy, które przedłużają się w fałdy.

1816. Elegancka suknia popołudniowa z jasno-bronzowej crêpe Georgette. Jednostronnie aranżowana spódniczka tworzy godety, przybranie z jasno-żółtej crêpe Georgette. Czarne jedwabne tasiemeczki.

1817. Toaleta wiosenna z granatowej crêpe de Chine, przybranie: zakładeczki i robota szmuklerska. Plastron z białej krepy jedwabnej z wyhaftowanym czerwonym motywem.





1818. Szykowna toaleta wiosenna z kashy w tonie pastelowym z odciętą częścią żabotową. Spódniczka tworzy z boku odstający klosz; jako przybranie guziki.

1819. Szykowna suknia wiosenna z kashy pastelowo niebieskiej, oryginalny fason bolerkowy. Spódniczka z przodu nieco kloszowa, wcięte kieszenie. Kołnierz i mankiety z lingerie, krawatka z fularu w centki.

1820. Wykwintny komplet wiosenny, dół spódniczki, szeroki pasek i płaszcz z cienkiego niebieskiego wełnianego repsu. Podszewka płaszcza i górna część sukni z blado-różowej crêpe marocain. Jako przybranie niebieski steben. Spódniczka tworzy głębokie fałdy.

1821. Szykowna suknia wiosenna, fason bolerkowy, skośne zapięcie. Wolne boczne części spódniczki przytrzymane motywem.



1822. Suknia jumperowa, spódniczka z kasby gładkiej cała ułożona w głębokie fałdy, jumper z kashy w kratę przybrany materjałem spódniczki. Wycięcie przybrane kokardą.

1823. Wytworna toaleta wiosenna z crêpe marocain. Skrzyżowane wycięcie zakończone patką z guziczkami. Wolanty i żabot drobno plisowane.

1824. Szykowna suknia wiosenna z charmelaine w tonie pastelowym, prosty krój bluzkowy z grupami zakładeczek. Plastron, kołnierz i wyłogi z białej krepy jedwabnej.

1825. Suknia bolerkowa z materjału pepita. Bolerko i odcięta spódniczka wycięte łukowo a spodnia bluzka z białej crêpe de Chine.



1826. Wytworna toaleta popołudniowa z czarnej crêpe satin użytej na stronie matowej. Kieszonki i części wstawiane ze strony błyszczącej. Plastron i miękkie wyłogi z różowej crêpe Georgette. Efekt podnoszą kuliste guziczki.

1827. Szykowna toaleta popołudniowa z pastelowoniebieskiej crêpe de Chine. Wielkie bufy rękawów z crêpe Georgette beige. Przybranie: haft w kolorze beige, pasek i kołnierz wykończone kokardami.

1828. Elegancka toaleta z crêpe de Chine. Odcięty pasek zakończony wielką klamrą. Plastron i bufy rękawów z białej crêpe Georgette całej uszytej w zakładeczki; plisowane wolanty.

1829. Szykowna toaleta popołudniowa z crêpe satin w kolorze akwamarynowym. Wolne części boczne, wielka kokarda i klamra ze strasów; część górna tworzy szykowny żabot.

KUCHNIA POD GWIAŹDZISTYM SZTANDAREM

ROZMAWIAŁEM z Amerykanką, która towarzyszyła mężowi w handlowej podróży po Polsce.

Interview. Ale nic o lotach wszelkich »flying girls«, czy o uniwersytetach dla kobiet, Armji Zbawienia, lub o rekordach skaczących i pływających niewiast! Nawet nie pytałem się o nowe tańce, ni o stan kwestji rozwodowej za Oceanem...

— Co gotuje Amerykanka swemu mężowi?

— Oczywiście — »przeciętna«. Nie mogę udzielić wiadomości z tajemnic kuchni miljarderów, ani też nie warto mówić o odżywianiu się mas pracujących. (I to bardzo ciężko. Pracują bez dodatku »ciężko« w Ameryce — wszyscy.) Taka np. stenotypistka je mało, drogo i do tego... konserwy.

Nie pytam o gastronomiczny rozkład dnia, sądzę bowiem, że każdy wie, iż Amerykanin je rano obfity breakfast (jajka, chleb z masłem, miodem, wędliną — kawę, często słodycze i owoce), pracę przerywa spożyciem luncheon, znowu obfitym (mięso, ryby, wędlina, znowu słodycze), aby po pracy, pod wieczór zjeść dinner, podobny do naszego obiadu (zupa, mięso, legumina, deser). Jest to system o tyle świetny, że unika się barbarzyńskiej »kolacji« — później, obfitej, przez to niezdrowej — a i dzień pracy może być dłuższy, bo nikt nie śpieszy się na obiad.

Chcę zapytać się już, czy przed jedzeniem pije się wódeczkę, czy słoninę (»bacon« — pasja Anglosasów!) pokrapia się porterem, ale tymczasem zbacza temat rozmowy. Poznaję, że moja znajoma jest »100% Amerykanką«, uważa, że wszystkie pomysły »USA« są genjalne, a wszystko co złe, to składa na karb żydów, kolorowych i... katolików. Więc lepiej nie pytać o prohibicję i o smak »munszajnówki«. (Rekord amerykański: wódka gorsza w smaku od denaturatu, ale zato dokładniej trująca.)

— Co jedzą Amerykanie w czasie pracy? Polak nie uwierzy, by można było się obejść bez podwieczorku, a zwłaszcza 2. śniadania (ja osobiście — jadam i trzecie śniadanie...)

— Orzechy. Ameryka przepada za orzechami, maronami, migdałami, czekoladkami. Orzechów mamy dość. Laskowe, włoskie i specjalne kalifornijskie olbrzymy i brazylijskie orzechy, dalej hickory, pignolje, pekany, trójgraniaste butternuts, a przedewszystkiem »peanuts«, znane na całym świecie, jako »orzeszki amerykańskie«. Od orzechów tyje się...

— Dziękuję za przestrogę. A jakie czekoladki lubicie?

— Przedewszystkiem słodkie, waniljowe, potem mleczne i orzechowe, oczywiście. Bardzo popularny jest cukierek czekoladowy »Stollwerck«. Amerykanka kupuje do biura półfuntowy pakiecik czekolady »Walter Baker«..

Widzę, że Yankee między jedzeniem oddaje się... żarciu, ala takiemu, które nie przerywa pracy. Pytam się o mięsa.

— Jak w Europie, ale więcej wieprzowiny i baraniny, np. ulubionym mego męża jest kotlet jagnięcy. Konserw używa się z reguły (mrożone mięso); do tego wszystkiego, niestety, za mało jarzyn. Kuchnia amerykańska nie ma czasu na gotowanie ich, a Amerykanin czasu na »bawienie się« jarzynami, choć Ameryka — to kraj jarzyn.

I tu wylicza, jakie świetne są w Ameryce jarzyny, niektóre o dziwnej nazwie »eggplant«, »oysterplant« itd. Przyznaję się, że nie wiem, jak to przetłumaczyć. Zato grzybów w Ameryce za mało. Nasze gospodynie mogłyby zaopatrzyć Amerykę w grzybki marynowane. Dowiedziałem się również, że ryba, świeża lub w konserwie, jest codzienną potrawą w Stanach. A ile gatunków! Nie powtarzam, bo i tak żadna z Polek nie sprowadzi sztokfisza amerykańskiego, a ja sam na rybach nie znam się i nie wiem, która to ryba jest błękitna («bluefish«), również nie spamiętałem, która jest poszukiwanym specjałem, gdyż jest bardzo tłusta. (Też gust...) Z obrzydzeniem słuchałem uniesień nad skorupiakami, których w Polsce nie widać i nie tęsknię do »clam chowder«, zupy z małży.

Przystępuję do najmilszego tematu — słodkości. Ameryce przebaczam i ostrygi i herbatę, stale podawaną z śmietanką — dla amerykańskich słodyczy.

Słyszę, naturalnie, długi wywód o całej litanji puddingów, custardów, o makaronikach, torcikach i kruchych ciastach (też z... miętą), wśród których prym wiedzie »custard pie«, kruche ciasta, obłożone galaretką z mleka, jaj i śmietanki — wreszcie babka z miękiszem »squash«.

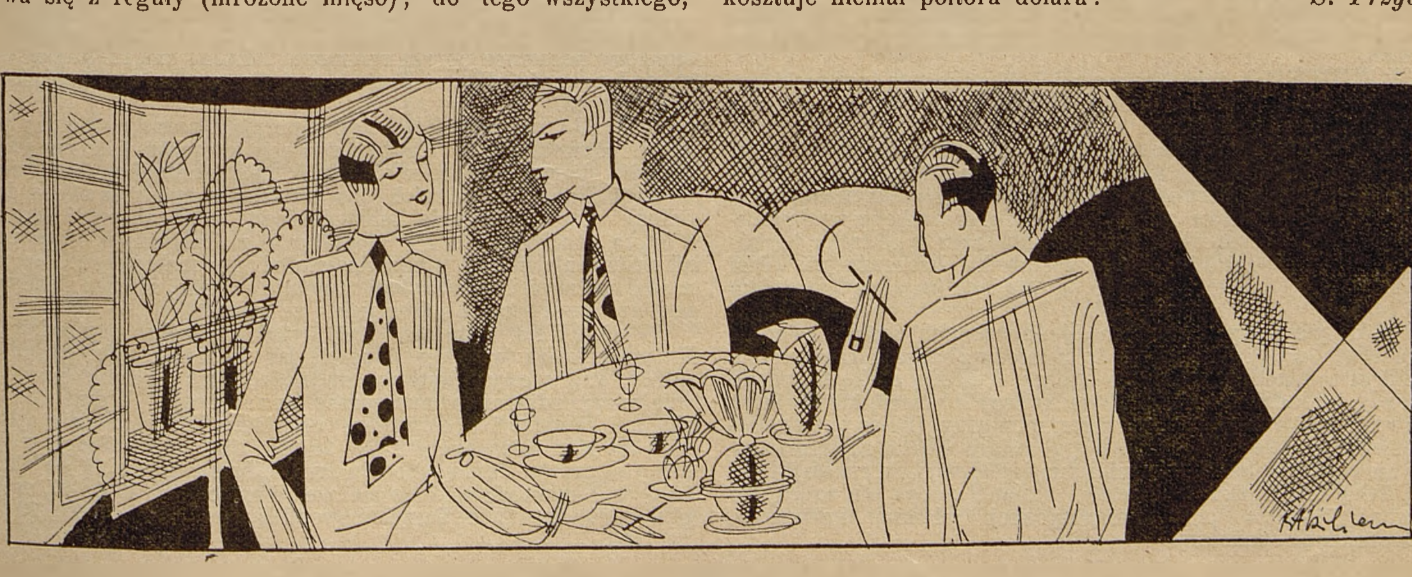
Lecz dopiero ślinka człowiekowi leci, gdy słyszy o napojach. Ice crean stał się już tak znany jak »drapacz chmur«, ale przecież i usłyszeć warto o takiej kombinacji: lody waniljowe w sodowej wodzie z sokiem malinowym lub krem czekoladowy w wodzie sodowej z pianką! Świetne muszą być »sundaes«. Do lodów (czekoladowych, poziomkowych, waniljowych) dodaje się soku, a soki lubią Amerykanie i takie osobliwe jak klonowy lub topolowy, lub »fudge«, mieszaninę różnych soków — potem do tego wrzuca się jeszcze owoce i (oczywiście!) orzechy, tym razem włoskie. Kto nie lubi wody sodowej czy lodów, albo pora nie sprzyja, niech pije ginger albo moxie, albo jaki inny »soft drink«.

Powtarzam jeszcze raz, że moja znajoma jest prohibicjonistką i jałowcówkę (ginger) pije bezalkoholowy. »Moxie«, napój zrobiony z różnych korzeni, musi być dobry, ale przepis wyleciał mi z głowy. Mała szkoda...

— Czy ceny za wiktuały są wysokie?

— Wszystko w porównaniu z czasami przedwojennemi podrożało, niektóre artykuły niemal 2 razy. Aby dać taki dinner: zupa jarzynowa, pieczeń wołowa z sałatką ziemniaczaną, pudding z ryżu, krem kawowy, liczę też chleb, masło i inne dodatki, trzeba wydać globalnie 70 centów na osobę. Globalnie, to znaczy, że rachuję i te wydatki, które poniosło się przedtem: cukier, masło, zużycie gazu itd.

Miałem dość. Obiad na 2 osoby, przyrządzony w domu, kosztuje niemal półtora dolara! *S. Przyb.*





CORINNE GRIFFITH

JAK SIĘ UBIERAĆ? — *Uwagi Corinny Griffith.* — Słynna gwiazda First Nationalu, przepiękna Corinna Griffith, jest elegantką pierwszej wody. W jednym z tygodników nowojorskich czytamy następujące uwagi tej artystki na temat mody:

»Propozycja napisania kilku uwag na temat »jak się ubierać« napełnia mnie wielką dumą, jest bowiem pośrednim dowodem, że uważają mnie za kobietę, która się dobrze ubiera. Pytanie: jak się należy dobrze ubierać, jest znacznie trudniejsze od pytania na czem polega strój niegustowny. Uważam, że kobieta, która ubiera się jaskrawo, jest źle ubrana. Elegancja jest czemś, co powinno być wcieleniem naturalności: otoczenie musi mieć poczucie, że dany strój jest w danej sytuacji samo przez się zrozumiałą koniecznością. Każda kobieta musi sama orjentować się w czem jej najbardziej do twarzy. Pozostawienie tej sprawy krawcowej nie jest korzystne.

Poza wyborem sukni, niesłychanie ważną rzeczą jest umiejętność noszenia jej. Nie każda kobieta potrafi nosić wykwintną wieczorową toaletę: trzeba mieć we krwi pewnego rodzaju wytworność i elegancję. Co do mnie, jestem zwolenniczką jak najdalej idącej prostoty w strojach. Nigdy nie dobieram sukni na podstawie modeli, zawsze układam sobie stroje sama.

Pozostaje jeszcze sprawa krótkich i długich sukni. Otóż jestem gorącą zwolenniczką sukni krótkiej. Nie wyobrażam sobie, by kobiety, które przyzwyczaiły się do krótkiej sukni, mogły wrócić kiedykolwiek do powłóczystych trenów, krępujących nieznośnie ich swobodę ruchów. Krótka suknia jest praktyczna i estetyczna,— te zalety obronią ją z pewnościa przed nowinkami mody«.

STATYSTYKA ZAJĘĆ KOBIET AMERYKAŃSKICH. Według najnowszych statystyk około 2,000.000 kobiet w Ameryce łączy swe domowe rodzinne obowiązki z zajęciem zarobkowem poza domem. Z tego 633.000 pracuje w charakterze nauczycielek, 564.000 pracowniczek biurowych, 140.000 pielęgniarek, 13.000 bibljotekarek, 10.000 nauczycielek w wyższych uczelniach, 9.000 doktorek, 9.000 zarabia pisaniem, reszta pracuje jako panny sklepowe, lub też jako robotnice w fabrykach.

EMANCYPANTKA japońska, panna Fusae Iszikawa, ostro wystąpiła przeciw cudzoziemcom, wychwalającym kimono. Jest ona zdania, że czasy kimona już minęły, że jest to strój niepraktyczny i kosztowny; przepowiada więc, że za lat dziesięć kimono będzie w całej Japonji zastąpione przez suknie europejskie. »Kimono — oświadcza — zgoła się nie nadaje do pracy biurowej i fabrycznej. Kobieta japońska nie może dążyć za postępem, jeśli nie przyjmie współcześniejszego stroju«.

NIELETNIE dziewczęta japońskie, zanim zostaną wpuszczone do lokali tanecznych, poddawane są bardzo surowym badaniom policji, która w większości wypadków poprostu odsyła je do domów, pouczając je, że ze względu na obyczajność nie wolno im brać udziału w nowoczesnych nieprzystojnych tańcach europejskich.

STRONNICTWO demokratycznej lewicy senatu francuskiego, tj. frakcja socjalnych radykałów, postanowiła wystąpić przeciw przyznaniu kobietom prawa wyborczego.

PANI Halina Rawicz-Szczerbo, dotychczasowa referentka w departamencie zdrowia M. S. W., mianowana została radcą ministerjalnym. Jest to pierwsza w Polsce kobieta na tem stanowisku.

POLICJA poznańska rozpoczęła zaciętą walkę z wydawnictwami pornograficznemi. Po skonfiskowaniu tygodnika berlińskiego »Figaro«, skonfiskowano niemiecką broszurę pt. »Den Freien die Welt«. Konfiskaty te są dopiero zapoczątkowaniem akcji policji.

PO RAZ pierwszy w Stanach Zjednoczonych zostało zawarte małżeństwo »na próbę« za zgodą rodziców obojga narzeczonych. Chodzi tu o Józefinę Halderan-Julius, 18-letnią córkę bogatego wydawcy, i młodzieńca nazwiskiem Aubrey Roussell, którzy świeżo zawarli ten próbny związek matrymonjalny. Ojciec panny młodej oświadczył, że jeśli po kilku tygodniach młodzi się przekonają, iż nie są dla siebie stworzeni, to najlepiej uczynią rozstając się.

W NOWYM Jorku w ostatnich dniach odbył się uroczysty jubileusz 50-lecia pracy artystycznej wielkiej śpiewaczki, p. Sembrich-Kochańskiej.

DR DEARBOLT, lekarz amerykański, oświadcza, że wzmożenie się gruźlicy wśród młodych kobiet należy przypisać sukienkom krótkim i lekkim, narzuconym przez modę, oraz niedożywianiu się u kobiet, żądnych smukłej postaci. Doktór zaś Smith dodaje, że nietylko lekkie sukienki i złe odżywianie są tu winne, lecz również — jazzbandy.

WŁADZE tureckie ogłosiły wynik październikowego spisu ludności. Turcja liczy obecnie 13,649.945 mieszkańców, z czego tylko 6,584.404 mężczyzn. A zatem nadwyżka kobiet wyraża się pokaźną liczbą 481.137.

IRLANDKA nazwiskiem Plunket Ballymascalan, zamieszkała w hrabstwie Louth, obchodziła w pierwszych dniach grudnia r. ub. 107-mą rocznicę swych urodzin.

REDAKCJA kobiecego pisma moskiewskiego »Żeńskij żurnał« ogłosiła projekt, według którego w Rosji sowieckiej ma być zabroniony wyrób lalek. Projekt ten umotywowany jest tem, że bawienie się lalkami »przedwcześnie rozwija u dziewczynek instynkty macierzyńskie«.

JEDNA z wielkich firm kosmetycznych ubiega się o koncesję na prawo ustawienia na warszawskich dworcach kolejowych, w poczekalniach teatralnych i hotelowych, na placach itd. — specjalnych automatów »dla pań«. Za wrzuceniem złotówki wyskakiwałyby pudełeczka, zawierające trochę pudru, kawałeczek pomadki do ust, ołówka do brwi i kilka kropel perfum.

»GŁOS Prawdy« pisze: Rok rocznie od lat 15 amerykańskie stowarzyszenie pomocy pracy naukowej kobiet przyznaje nagrodę 2 tyś. dol. jednej z kandydatek, wysuniętych przez »Międzynar. Federację kobiet z wykształceniem uniwersyteckiem«. Nagrodę tę w 1921 otrzymała Curie-Skłodowska. W tym roku Polskie Stowarzyszenie Kobiet z wyższem wykształceniem wysunęło trzy nazwiska: prof. dr. Józefy Joteyko, dr. Natalji Zand i dr. Jadwigi Wołoszyńskiej.

DR KAROL Doppler, asystent znanego chirurga wiedeńskiego dr. Lorensa, przeprowadził w ostatnich miesiącach 200 operacyj odmładzających z nadzwyczaj pomyślnym wynikiem. Metoda dr. Dopplera czyni zbyteczną operację gruczołów, a polega na nacieraniu niektórych nerwów fenolem.

NA KONKURSIE fryzjerów w Paryżu czwartą nagrodę otrzymał jedyny Polak biorący udział w konkursie, p. Jan Marcinkowski.

PANI Janina Loteczkowa, lwowianka, jest niezrównaną narciarka, posiadającą mistrzostwo Polski, Francji, Czech i Austrji.

KRÓLESTWO angielscy wydali w styczniu na zamku Sandringham niezwykły bal: zaprosili za zabawę taneczną całą służbę pałacową. O 10 wieczór królestwo przyjmowali osobiście swych gości w wielkiej sali balowej. Królowa otworzyła bal kadrylem, synowie zaś królewscy: książę Walji i książę Yorku, kilkakrotnie puszczali się w tany z pannami, należącemi do służby pałacowej.

STOLICA Jugosławji, Białogród jest bodaj jedynem miastem w Europie, posiadającem liczebną przewagę mężczyzn nad kobietami. Zeszłoroczny spis ludności wykazał 243.632 osoby, z czego 146.204 mężczyzn.

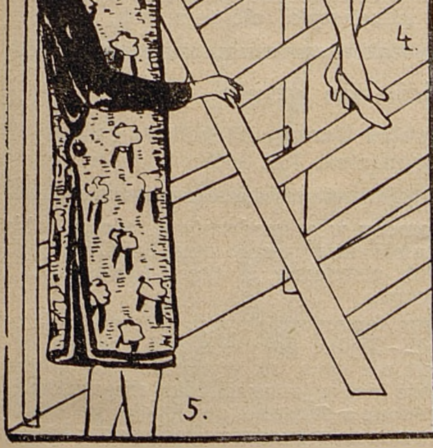
NASZE czytelniczki nieraz zwracają się do nas z prośbą o adres tej lub owej gwiazdy filmowej. Podajemy tedy garstkę takich adresów. G l o r i a S w a n s o n — Cosmopolitan Studios, 2247 Second Ave., New York City, N. Y. G i l d a G r a y — Famous Players Studios, Sixth and Pierce Aves, Astoria L. Y. B e a t r i c e J o y — Cecil de Mille Studios, Culver City, California. A l i c e J o y c e — Famous Players Studios, Sixth and Pierce Aves, Astoria L. Y. L a u r a l a P l a n t e — Universal Studios, Universal City, California.

NA ODBYTEJ niedawno sprzedaży kobierców wschodnich w »American Art Galleries« w Nowym Jorku, najwyższą cenę osiągnął kobierzec perski rozmiaru 700X340 cm, utkany w XVII w. w Ispahanie. Firma French and Co zapłaciła zań około 160 tys. złotych.

KOMISJA prawna Reichstagu przyjęła zasady reformy procesów rozwodowych. Według nowego projektu mąż ma prawo wnosić skargę rozwodową, jeżeli: 1-o nastąpiło rozluźnienie w stosunkach małżeńskich; 2-o nie można spodziewać się, żeby dalszy ciąg współżycia małżeńskiego mógł nastąpić zgodnie z istotą małżeństwa; 3-o współżycie małżeńskie w ciągu roku od wniesienia skargi przestało istnieć; 4-o małżonkowie co najmniej od lat pięciu mieszkali zupełnie osobno, ale bez złośliwego zamiaru opuszczenia przez jedną ze stron.

OGŁOSZONA ostatnio statystyka rzymska stwierdza, że Francja, która w ciągu długich lat uważana była za jedyny naród, zagrożony ubytkiem ludności, jest obecnie pod tym względem zdystansowana przez inne kraje. Wprawdzie we Francji również i w ostatnim półwieczu liczba urodzin spadła z 25 na 1000 mieszkańców do 18 na 1000, ale w Belgji w tym samym czasie liczba urodzin zmniejszyła się z 31 do 28 na 1000, w Niemczech z 37 do 20, we Włoszech z 36 do 27, w Anglji z 34 do 17, w Danji, Szwecji i Norwegji do 21, 19 i 17 na 1000.





KĄCIK PRAKTYCZNY

FARTUSZKI

PANIE nie zajmujące się czynnie gospodarstwem domowem uważają fartuszki za przeżytek, oszpecenie stroju i sylwetki. Ze stanowiska estetycznego mają poniekąd słuszność, zwłaszcza gdy widzą pracowitą gospodynię w dużym, nieforemnym fartuchu w paski lub kratki, takim jakie noszą chętnie kucharki albo gospodynie wiejskie.

Tymczasem każda z nich przekonałaby się prędko, w jak krótkim czasie niszczą się suknie bez odpowiedniego ochronienia, gdyby przez krótki tylko czas były zmuszone zająć się osobiście gospodarstwem.

Dlatego też należy zasłaniać suknię przy pracy i to nietylko domowej lecz i biurowej, ale fartuszkiem miłym dla oka i zgrabnym. Częste zamówienia naszych Czytelniczek przekonały nas, że nie pragną się wyzbyć tej części garderoby domowej, wobec czego podajemy kilka modeli, stosownych do wszelkich potrzeb.

Rys. 1 przedstawia wdzięczny fartuszek z dwóch materjałów, osłaniający całą suknię i zapinany z tyłu.

Rys. 2 to duży fartuch z rękawami, bardzo praktyczny do generalnego porządkowania. Stosowny czepek osłania głowę od kurzu.

Zgrabny i elegancki fartuszek (rys. 3) z materjału wzorzystego, zapięty z boku. Można go również uszyć z rękawami. Wzorzysta satynka albo inny materjał do prania nadaje się najlepiej. Lamowanie w tonie najciemniejszym wzoru; przybranie w tonie tła.

Rys. 4 przedstawia milutki fartuszek dla młodej panienki; do gładkiego staniczka przyszyta fałdzista spódniczka, na wzór sukienki stylowej. Aplikacje w 3 kolorach tworzą wdzięczną ozdobę.

Praktyczny i łatwy do uszycia fartuszek (rys. 5), ma lamowane brzegi i zapięcie z boków.

Fartuszek podobny do sukni podajemy pod rys. 7. Nadaje się on doskonale dla starszych pań ze względu na wygodne zapięcie, ale równie dobrze może służyć młodym osobom. Paseczek przytrzymuje lekko plecy, a przybranie w 2 kolorach zdobi wycięcie, mankiety i kieszenie. Można go także nosić do biura, tak samo jak model na rys. 6, z jedwabiu do prania, albo lekkiej wełny.

Zgrabny fartuszek (rys. 8) ma krój bluzkowy z przodu, a na plecach wiąże się na jednolitej części. Ciemne przybranie i lamowanie czyni go bardzo twarzowym.

Czasem pani domu zajęta jest taką pracą, że nie może włożyć lepszej sukni, a właśnie musi prędko wyjść do niespodzianych gości. Przebieranie się zabrałoby zbyt dużo czasu. Narzuca więc rodzaj sukni, z pięknego ale lekkiego materjału, zapiętej na 1 guzik tylko, i już jest gotowa do przyjęcia gościa. Taką »narzutkę« przedstawia rys. 6. Osłania ona zupełnie całą postać, a wykonana z lekkiego jedwabiu, albo pięknej wełnianej materji, robi eleganckie wrażenie i nadaje się również do biura. Jest to bardzo praktyczny pomysł dla pań, które muszą czasem same otwierać drzwi. Dostarczamy krojów do wszystkich modeli.

Z. Kulczycka



PRZEGLĄD KSIĄŻEK

Bibljoteka Biologiczna. Pod Redakcją Prof. Dr. J. WILCZYŃSKIEGO. Nr. 4. KAZIMIERZ DEMEL: Biologja Morza. Rys ogólny z uwzględnieniem życia Bałtyku. Z 56 rysunkami. Nakład Gebethnera i Wolffa. Warszawa, Kraków, Lublin, Łódź, Paryż, Poznań, Wilno, Zakopane. Str. 151.

Książeczka bardzo pożyteczna dla nauczycieli szkół średnich i powszechnych, dla słuchaczy uniwersytetu i wyższych klas gimnazjalnych oraz dla innych ludzi ciekawych, którzy mają średnie wykształcenie przyrodnicze. Powinna trafić do rąk tych, którzy na wybrzeże polskie wyjeżdżają a pragnęliby coś wiedzieć o morzu, które oblegają latem. Lektura przyrodnicza zawsze kształci, bo otwiera oczy, a może, oprócz tego, uszlachetniać. Człowiek, który nic nie czyta prócz swojej gazety, robi się łatwo ciemny, ciasny i zawzięty. *w.*

Gdańsk. Przeszłość i Teraźniejszość. Praca Zbiorowa pod Redakcją STANISŁAWA KUTRZEBY. Z Mapą, 181 rycinami i 10 Tablicami. Lwów, Warszawa, Kraków. Wydawnictwo Zakładu Narodowego Imienia Ossolińskich 1928. Str. 490.

Książka omawia w obszernym rozdziale warunki geograficzne Gdańska piórem Stanisława Pawłowskiego, o przeszłości miasta piszą Józef Kostrzewski (Pradzieje), Roman Lutman (Historja Gd. do r. 1918) i Stanisław Kutrzeba (Handel i Przemysł do r. 1793). On opracował też wstępy p. t. Wolne Miasto pod wzgl. prawnym i politycznym. Życie gospodarcze Wolnego Miasta przedstawił Alfred Siebeneichen, Marjan Gumowski omówił herby, pieczęcie, monety i medale, Ks. Tadeusz Kruszyński sztukę i przemysł artystyczny a Tadeusz Grabowski literaturę gdańską i o Gdańsku. Parę słów zakończenia wyszło z pod pióra Stanisława Przybyszewskiego. Druk czytelny, papier bardzo dobry, treść pióra wybitnych specjalistów a napisana zajmująco i przystępnie dla każdego. Jedyną słabą stroną książki stanowią klisze, niekiedy zbyt czarne — pozatem jest to praca piękna i pożyteczna, która się powinna u nas rozpowszechnić szybko zarówno w bibljotekach szkolnych jak i w domach prywatnych. Zdobi ją piękna okładka pędzla J. B. (Jan Bukowski?) *w.*

DOBRA GOSPODYNI

ŚPIEW I GIMNASTYKA PRZY ZAJĘCIACH DOMOWYCH. — Zdziwią się nasze Czytelniczki, w jaki sposób można pogodzić pracę domową, tak prozaiczną i często nudną, z ćwiczeniami wymagającemi pewnej dozy polotu i wesołości. A jednak — istnieje kobieta, która umie zespolić tak odrębne czynności, dla swojego dobra i pośrednio swojego otoczenia.

Zaczęło się w ten sposób: służąca odeszła. Sytuacja, w której kobiety zazwyczaj tracą kontenans, jeśli niema natychmiast odpowiedniej zastępczyni. Tymczasem okoliczności złożyły się tak, że przez jakiś czas trzeba było sobie samej radzić. Nasza znajoma, osoba pogodnego usposobienia, postanowiła przykrą sytuację wyzyskać i bez zwykłego w takim wypadku narzekania połączyła nakazany jej przez lekarza ruch i gimnastykę z pracą domową. A więc przy sprzątaniu starała się nadać swym ruchom lekkość i zwinność, a unikać ociężałości, do czego miała skłonność z powodu tuszy i wieku.

Zamiast chodzić powoli, starała się zgrabnie biegać. Gdy trzeba było się schylać, robiła to bez zginania kolan, co jest bardzo korzystnem ćwiczeniem dla mięśni brzucha i pleców. Wszelkie przykucnięcia czyli przysiady wykonywała w ten sposób, że nie podtrzymywała się rękoma przy wstawaniu. Przy słaniu łóżek wyciągała się jak najbardziej, a przy ścieraniu kurzów umyślnie nie posługiwała się piórkiem, żeby być zmuszoną sięgać jak najwyżej. Po sprzątaniu odpoczywała chwilę przy spokojnem zajęciu, albo wychodziła na przechadzkę, przyczem załatwiała sprawunki.

Gdy nadeszła pora pracy około obiadu, kuchnia rozbrzmiewała wesołym śpiewem zwinnej gosposi. Tu bowiem nie unosił się kurz, a otwarte okno pozwalało na gimnastykę połączoną z ćwi-

czeniami oddechowemi. Wymyślanie coraz to nowych kombinacyj ruchowych estetyczno-pożytecznych było tak wesołe, że jednostajne zajęcia przemieniały się w jakieś rytmiczne ćwiczenia, a czas mijał nadzwyczaj przyjemnie.

Przy obieraniu jarzyn i ziemniaków można było wykonywać ćwiczenia mięśni nóg, jak podnoszenie się na palcach i wracanie do normalnej postawy. Niektóre kroki taneczne dały się również wykonywać przy tem, jako też przy zmywaniu naczynia. Dla zredukowania linji bioder nasza pani ustawiała na podłodze miskę, w którą kładła opłókane naczynie. Musiała więc schylać się przy wstawianiu go i przy wyjmowaniu do ocierania. A przy tem wszystkiem nie ustawała w wesołym śpiewie.

Gdy praca domowa była ukończona, poświęcała chwilę na oczyszczenie się z kurzu i zapachów kuchennych, na pielęgnację

rąk i poprawienie fryzury; poczem wesoło przyjmowała przy nakrytym stole męża i synka, wracających ze swych zajęć.

I jakaż nadzwyczajna zmiana zaszła w krótkim czasie w jej wyglądzie zewnętrznym i usposobieniu! Z osoby nieco otyłej, wygodnej i trochę powolnej stała się smukłą, zwinną i jaśniejącą zadowoleniem z powodu równie pożytecznie i wesoło spędzanego czasu. A gdy przyszło przyjąć nową służącą, ograniczyła się do dochodzącej, bo jej tak żal było porzucić miłą i przymusową »gimnastykę domową«.

Wprawdzie niewiele Czytelniczek zechce umyślnie wyzbyć się służącej dla tego rodzaju gimnastyki, ale te z nich, które są

zmuszone pracować bez pomocy w gospodarstwie, mogą sobie w podobny sposób urozmaicić swą pracę, tem bardziej, jeśli ruch fizyczny jest dla nich wskazany, a czasu i sposobności brak na wykonywanie sportów.

O RYBACH. — Czas postu faworyzuje ryby, jako nie zaliczające się do potraw mięsnych. Mylne pojęcie małej wartości odżywczej ryb, lub o tem, że nie sycą tak wydatnie jak mięso, należy sprostować. Zawartość białka jest w niektórych gatunkach równa mięsu, a ryby wędzone i suszone zawierają go nawet znacznie więcej. Lekko strawne są w szczególności: karp, karaś, sandacz, szczupak i wogóle wszystkie te, z których można gotować galarety, gdyż zawierają białko klejowe.

Suknie popołudniowe







1767 Suknia popołudniowa z czarnej crêpe satin aranżowana jednostronnie. Spódniczka z boku tworzy podniesiony godety. Szeroki pasek zakańcza klamra ze strasów. Kołnierz i mankiety z kremowej koronki.

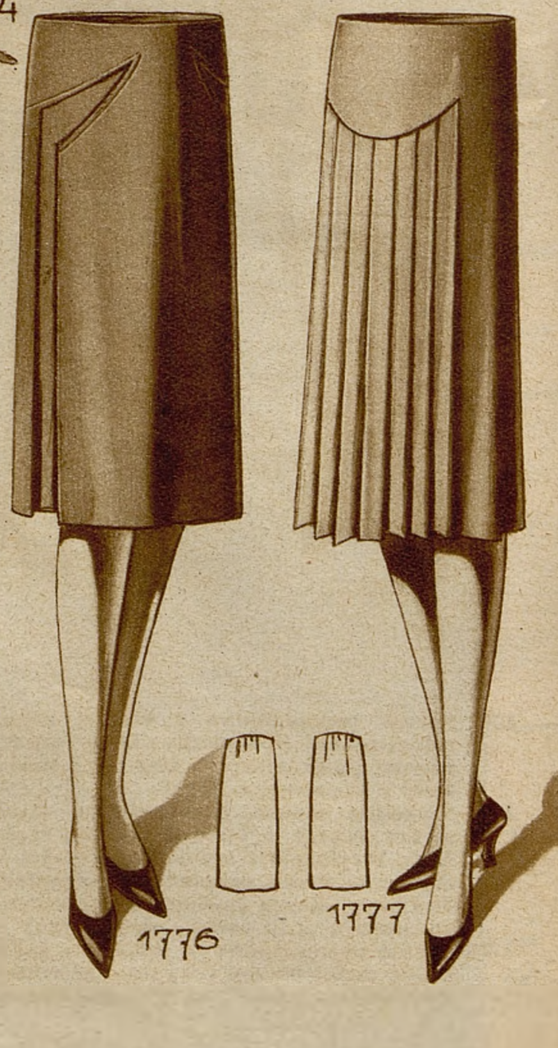
1768 Szykowna toaleta popołudniowa, fason bolerkowy. Spódniczka tworzy z boku wstawiane części, układające się w fałdy. Przybranie z koronki nakładanej à clair.

1769 Szykowna suknia popołudniowa z pastelowo-niebieskiej crêpe de Chine Odcięta spódniczka jest drobno plisowana. Kokardy wykańczają plisy paska i skrzyżowany kołnierz.

1770 Suknia popołudniowa z crêpe marocain lekko zbluzowana, wolne części boczne i oryginalne wolanty u rękawów. Jako wykończenie paska i na ramieniu klamra ze strasów.







1771 **Bluza z pongis, wycięcie wykończone żabotem i patką ozdobioną guzikami, z boku fałdy**

1772 **Bluzka z crêpe de Chine z odciętym żabotem. Rękawy krajane razem z ramieniem.**

1773 **Szykowna bluzka z krepy jedwabnej w tonie pastelowym, oryginalnie przybrana barwnym haftem. Kołnierz związany w kokardę.**

1774 **Bluzka z surowego jedwabiu, skrzyżowana plisa u wycięcia, z boku plisa z czterema guziczkami z masy perłowej.**

1775, 1776, 1777 **Szykowne spódniczki wiosenne z diagonalu, kasby i charmelaine**



1778 Sukienka do pierwszej Komunji z białego woalu przybrana koronką.
1779 Sukienka dla dziewczynki z crêpe de Chine, odcięta spódniczka i końce krawatki drobno plisowane.
1780 Ubranie dla chłopca z czarnego sukienka, długie spodnie, dwurzędowe sako.

1781 Sukienka dla dziewczynki z czarnej Georgette drobno plisowana.
1782 Sukienka dla dziewczynki z ciemnej crêpe marocain, mankiety i wielki kołnierz z koronki w tym samym tonie.
1783 Sukienka do Pierwszej Komunji z jedwabnego muszlinu.

Suknie wiosenne dla tęższych pań





1784 Suknia spacerowa dla tęższych pań z jasno-granatowej kashy. Oryginalne w zęby wycięte plisy z kashy jak suknia i z ciemniejszej, tablier całe plisowane.

1785 Suknia dla tęższych pań z repsu wełnianego, szeroki pasek z tegoż materjału. Wstawiane ostro zakończone fałdy tworzą przybranie. Kamizeleczka i wyłogi z jasnej crêpe de Chine.

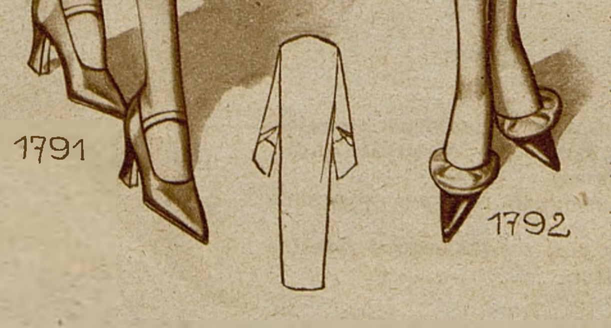
1786 Szykowna sukienka domowa dla tęższych pań, wysmuklająca korzystnie linję, z crêpe marocain, żabot z crêpe Georgette.

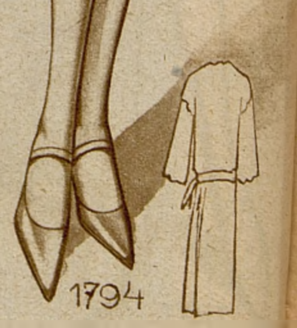
Praktyczne płaszcze na niepogodę



1787 Płaszcz wiosenny z jasno popielatego angielskiego materjału wełnianego, fason wysmuklający. Przybranie: kieszenie i guziki.
1788 Płaszcz wiosenny z kashy, krój prosty.
1789 Płaszcz wiosenny z angielskiego materjału w kratę, korzystnie wysmuklający; stojący kołnierz.
1790 Płaszcz na niepogodę z materjału nieprzemakalnego, oryginalne kieszenie zrobione razem z paskiem.







1791 Szlafroczek z jedwabiu we wzory, przybrany jasnym jedwabiem, z którego również zrobione mankiety i pasek.
1792 Szlafroczek z jasnej flanelki, skrzyżowane plisy u wycięcia i przybranie rękawów z ciemnego aksamitu.
1793 Szlafroczek z ciemnego woalu, kołnierz z jasnego woalu.
1794 Sukienka domowa z jasnej krepy do prania, łuki ozdobione barwnym ściegiem.

Nowa bielizna



1795—1800, 1802—1807 Modna bielizna damska: kombinacje, najnowsze koszulki dzienne i nocne z crêpe de Chine, woalu, triple, batystu, linon, perkaliny, szyfonu i etaminy. Przybranie z zakładeczek, ściegów ozdobnych, plisowanią, ażurów, pikotków, lekkiego haftu i koronki.

1801 Kombinacja z crêpe de Chine z plisami z delikatnego haftu i ażurami.



1808 Sukienka dla dziewczynki z flanelki, ozdobiona haftowanemi cieniowan barwną włóczką groszkami.
1809 Sukienka dla dziewczynki z ciemnej materji wełnianej.
1810 Sukienka dla dziewczynki z charmelaine ozdobiona wielkim motywem barwnego haftu, nakładane fałdy.
1811 Sukienka dla dziewczynki z flanelki w delikatną kratę. Przybranie i guzi z ciemnej flanelki.
1812 Sukienka dla dziewczynki z jasnej kashy. Oryginalne przybranie i plis ciemnej kashy.
1813 Sukienka dla dziewczynki z wełnianego repsu, krój bolerkowy i plisowan tablier, nakładane kieszenie i krawatka z fularu w groszki.

Ryby tłuste są trudniej strawne, ale zato pożywniejsze i smaczniejsze, jak np. lin, łosoś, węgorz, świeże śledzie i t. p.

Od sposobu gotowania i przyrządzania zależy w wysokim stopniu posilność ryb. Gdy nastawiamy je w zimnej wodzie, tracimy dużo części pożywnych i soli, rozpuszczalnych w wodzie, tem bardziej, jeśli smaku z ryby nie używamy do sosu albo zupy. Włożona do kipiącej wody traci mniej na pożywności, bo białko ścina się natychmiast pod wpływem gorąca i zatrzymuje także inne części odżywcze. Jednak przytem pęka łatwo skóra, a mięso się rozpada. Z tych też względów coraz częściej dusi się ryby we własnym soku, gdyż wówczas nie tracą zupełnie wartości odżywczych.

Ryby są u nas stosunkowo drogie, bo za mało jeszcze sprowadzamy morskich. Ryby suszone są niedrogie i bardzo pożywne, ale mają nieco nieprzyjemny smak, jeśli się ich dostatecznie nie wymoczy przed użyciem.

Rybą dostępną dla wszystkich jest śledź. W bliskości morza można dostać świeże śledzie, które stanowią nadzwyczaj smaczne pożywienie. Gotuje się je jak inne ryby i podaje z masłem

smaży w bułeczce albo sporządza z nich wyśmienite galaretki, podobne do tych, które można dostać w puszkach, ale daleko delikatniejsze i łagodniejsze.

Biklingi — to śledzie nasolone i wędzone w silnem gorącu. Zawierają dużo białka i tłuszczu.

Solone śledzie dostajemy w różnych odmianach. T. zw. poczto we śledzie są to młode, nie mające mleczka ani ikry i najdelikatniejsze w smaku. Jada się je zwykle niemarynowane, a tylko wymoczone.

Tłuściochy — to tłuste śledzie, trochę starsze od pocztowych; dojrzałe to starsze, zupełnie wyrośnięte i mające ikrę, wzgl. mleczko. Te ostatnie najlepiej nadają się do marynowania z sosem.

Ikry i mleczka rybiego nie powinno się wyrzucać, gdyż zawierają najwięcej części pożywnych. Kawior to, jak wiadomo, ikra,

którą spożywa się jako przysmak; ikrę karpia podaje się wraz z nim do stołu, a z ikry i mleczka innych ryb można sporządzać smaczne zupy.

Przy marynowaniu śledzi powinno się prócz mleczka użyć także ikry do sosu.

ŚLEDZIE SMAŻONE I NADZIEWANE. — Cztery śledzie oczyścić, wyjąć wnętrzności i wymoczyć przez dobę; następnie włożyć do mleka na 1 dzień. Potem wyjąć i zdjąć skórę. Trzy dkg masła utrzeć, dodać 2 jaja, wymoczoną i roztartą ikrę z 1 śledzia, 1 posiekaną małą cebulę, trochę pietruszki, pieprzu i 3 łyżki tartej bułki. Nadziać tą masą śledzie, obsypać mąką, maczać w jajku, posypać bułeczką i smażyć na gorącym tłuszczu przez kilka minut, do zrumienienia. Jeśli zostanie trochę masy, można z niej usmażyć krokieciki. Podać z duszonemi kartoflami.

KROKIETY Z BIKLINGÓW. — Trzy biklingi bez ości posiekać, dodać 4 duże ugotowane i utarte kartofle, 2 jaja, soli, pieprzu, ½ łyżki tartej bułki, uformować krokiety, maczać w jajku i bułeczce, usmażyć i podać do duszonych kartofli.

HENRYK ŻAK — Fabryka perfum, kosmetyków, mydeł i przetworów chemicznych w Poznaniu.

Fabryka perfum, kosmetyków i mydeł p. Henryka Żaka w Poznaniu jest jednem z największych przedsiębiorstw tego rodzaju w Polsce, urządzonem według najnowszych wymogów technicznych, które pod fachowem kierownictwem wypuszcza na rynek zbytu pierwszorzędnej jakości przetwory. — Zwłaszcza mydła wyrobu tej firmy są niedoścignionej jakości i dobroci. Dowodem tego są liczne podziękowania i pochwały nie tylko w kraju, lecz także ze strony odbiorców zagranicznych, którzy swe zapotrzebowania pokrywają w wyrobach fabryki p. H. Żaka, uważając tem samem towar polski za odpowiedniejszy i pod wielu względami przewyższający wyroby zagraniczne. — Ostatnio odebrała firma nawet z kolonji francuskiej listy z uznaniem wyższości wyrobów swych nad wyrobami francuskiemi. — Jest to jeden dowód więcej, jakie zaufanie powinniśmy mieć do siły twórczej własnego przemysłu i wyborowej jakości krajowych wytwórców.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

Redakcja udziela porad kosmetycznych i gospodarskich, w sprawie sztuki indywidualnego ubierania się, urządzania wnętrz mieszkaniowych i t. p., przyczem prosi o wyraźne, czytelne pismo w listach z pytaniami. — Na koszta odpowiedzi prosimy nadsyłać 30 gr. W miarę możności prosimy podawać swój adres. Recepty po 1 zł. — Osobiste odpowiedzi w kwestjach kosmetycznych nadsyłamy po otrzymaniu kwoty 1 zł za każde poszczególne pytanie. — Przy zamawianiu recept kosmetycznych należy zawsze podać rodzaj cery: 1. sucha — 2. tłusta — 3. skłonna do wyprysków — 4. wrażliwa. — Godziny przyjęć w redakcji: 12—13. Tel. red. 48-34.

Nieszczęśliwa. — W jednym z najbliższych numerów »Świata Kobiecego« znajdzie Pani jak gdyby wymarzoną odpowiedź na swoje refleksje w artykule p. t. Ubóstwo nie wyklucza szczęścia«.

Prenumeratorki Świata Kob. — Spełnimy chętnie życzenie Pań i umieścimy w jednym z numerów maskoty automobilowe, które zaprojektuje p. Janina Petry-Przybylska.

Nowa Prenumeratorka, Zegrze. — Bardzo chętnie służymy informacjami: 1) Wannę emaljowaną białą należy myć gorącą wodą ze sodą, zapomocą szczotki i mydła. Kwas solny niszczy emalję tak dalece, że zczasem żelazo wychodzi na wierzch i rdzewieje. 2) Na jasne kapy na łóżka radzimy wybrać materjał taki, który łatwo da się cerować, jak tiul, batyst w groszki albo inny haftowany wzór. Na markizecie znać najmniejszą skazę. Firanki mogłyby być z tego samego materjału; wąskie szale po bokach okien i u góry, gdyż to nie zaciemnia. Ładnie wyglądają falbanki tak przy kapach jak i przy firankach. Kap nie opłaca się mozolnie haftować albo mereżkować, gdyż ten ich rodzaj wychodzi powoli z użycia. Jeśli Pani chce je przyozdobić, radzimy wstawić kilka gotowych motywów siatkowych, albo klockowych. W jednym z następnych numerów podamy najnowsze sposoby

zasłania i nakrycia łóżek, jeśli więc chciałaby Pani zastosować się do praktycznej i estetycznej mody, radzimy wstrzymać się trochę. — 3) Pocenie się nóżek u dziecka usuwają gorące kąpiele, z następowem polewaniem zimną wodą. Po dokładnem osuszeniu nóżek należy wetrzeć sproszkowany boraks. Kąpiel robić w ten sposób, żeby do ciepłej wody dolewać stopniowo gorącą, podczas gdy dziecko nóżki zanurza. Czas trwania kąpieli 8—10 minut.

Stała Prenumeratorka z Podhala. — 1) Z treści listu Pani wynikałoby, że meble są w stylu ludowym. Wobec tego nadają się tak do pokoju sypialnego jak jadalnego tylko firanki z materjału, naśladującego płótno. Ponieważ Pani nie chce użyć szarego płótna, radzimy kupić białe płótno kongresowe i wyszyć barwnie, wybierając wzór, technikę i kolory stosowne do stylu mebli. Do mebli w stylu ludowym nadają się pasiaki łowickie, o ile meble nie są bardzo lekkie. Szare płótno można ożywić kolorowem wyszyciem i lamowaniem. — 2) Do koszykowych mebli może Pani zastosować firanki z lekkiego materjału jak markizeta, opal i t. p., tu dałyby się także motywy teneryfowe. Zwracamy uwagę, że w pokojach z belkowaniem nie wiesza się firanek aż do podłogi, tylko odrobinę poniżej okna, wzgl. parapetu. Najstosowniej byłoby przewiesić przez karnisz w kształcie okrągłego drążka, zakończonego rzeźbioną kulą, 1 długi szal, albo dwa podłużne krótkie i 1 poprzeczny.

Przy koszykowych meblach dobrze wyglądają firanki ozdobione falbankami, które mogą mieć kolorowe lamówki. — 3) Wzory na makatki aplikowane posiadamy w różnych wielkościach; pozatem podajemy je co pewien czas w »Robotach ręcznych« — ostatnio w nrze 2 Ś. K. — i na tablicach wzorów. Chcąc spełnić życzenie Pani, zamówiliśmy znowu kilka i podawać je będziemy kolejno. Redakcja cieszyłaby się serdecznie, gdyby każda z Pań zechciała szczerze wypowiedzieć swoje zapotrzebowania czy to z zakresu Kącika prakt., czy Robót ręcznych, czy też Modeli.

Cera z liszajem. — Niestety, mimo najlepszych chęci nie możemy służyć Pani radą, gdyż liszaj jest chorobą skóry, a my nie zajmujemy się leczeniem. Udzielamy wskazówek jedynie w drobnych usterkach kosmetycznych i objaśniamy w kwestjach higjeny. Radzimy udać się jak najśpieszniej do lekarza - specjalisty, bo liszaj zaniedbany może sprowadzić przykre następstwa.

Jasne włosy. — Dziękujemy za zaufanie, za wiarę w dobrą radę — i wślad za tem serdecznie Pani odradzamy sztuczne wyjaśnianie włosów. Wszystkie środki wyjaśniające szkodzą zczasem, choćby w początkach wyglądały niewinnie. Jeśli więc włosy są ładne i falujące — poco szukać sztucznych efektów? Zresztą, gdy idzie o modę, możemy Panią poinformować, że blondynki przestają być modne.

Poczta Torskie. — »Świetna i przemiła redakcja« ślicznie Pani dziękuje za wszystkie dobre i ciepłe słowa. Żal nam szczerze, że nie na wszystko możemy odpowiedzieć w druku, gdyż nam na to nie pozwala — wrodzona skromność. — 1) Odpowiedź nie mogła ukazać się w 4 nrze, ponieważ był już wydrukowany. — 2) W Polsce wspomnianego kremu dostać nie można; sprowadzić go trzeba z Paryża, co już obecnie nie przedstawia walutowych trudności. Adres: *E. Orcier, Paris, 8, rue Roquépine* — 3) Adres pralni: Lwów, Św. Marcina 15, Stella ilustra. — 4) Adres pracowni: M. Kozłowska, Akademicka 22, Lwów. — 5) Z perfum, na podstawie listu sądząc, odpowiadałyby Pani: *Mon parfum, Bourjois-Vogue, Molyneux-Amour-Amour, Jean Patou, Narcisse noir, Guerlaine.* Cen podać nie możemy, gdyż są zmienne. — Z wyrobami francuskiemi śmiało mogą konkurować niezrównanej jakości perfumy i wody kwiatowe Fryderyka Pulsa w Warszawie, do nabycia we wszystkich pierwszorzędnych perfumerjach w Polsce. — 6) Traktacik o perfumach wraz z receptami, o perfumowaniu garderoby i ciała znajdzie Pani w Trzecim Almanachu Świata Kob. W piśmiennictwie polskiem nie było dotychczas podobnie ujętej pracy.

Treść numeru piątego:

Druga rada.

Odzież wełniana.



Wszystkie wyroby wełniane pierze się doskonale Radionem. Pamiętać należy jednak, że wełna jest materjałem bardzo wrażliwym, dlatego też wymaga w praniu niezwykłej ostrożności. Wełna nie znosi wysokiej temperatury, gdyż pod jej wpływem włókna rozkręcają się. Zatem: Radion należy rozpuścić, jak zwykle, w **zimnej** wodzie, w rozczynie tym wypłókać bez tarcia rzeczy wełniane i potem zlekka wyżąć. W ten sposób Radion usunie cały brud. Wyroby wełniane po wypraniu suszy się w normalnej (pokojowej) temperaturze, rozkładając je na płótnie — nigdy nie należy wieszać. Tą drogą j u m p r y oraz s u k i e n k i wełniane stają się po praniu jak nowe, odzyskują ż y w e i ś w i e ż e k o l o r y, a wełna nie kurczy się.

Stosując się do powyższych wskazówek, każdy się przekona, że

Radion sam pierze.

701



ZŁOTYCH

WYNOSI WARTOŚĆ NAGRÓD DLA DZIECI. DO UDZIAŁU W TYM CIEKAWYM KONKURSIE RYSUNKOWYM UPRAWNIONE SĄ TYLKO DZIECI DO 15-TU LAT. WARUNKI KONKURSU WYDAJĄ SKLEPY KOLONJALNE.

GUSTAW WEESE TORUŃ

NAJWIĘKSZA I NAJSTARSZA FABRYKA TORUŃSKICH PIERNIKÓW. FABRYKA CZEKOLADY

709

„MARKA ŚWIATOWEJ SŁAWY"
ZNANA OD LAT 40-stu

Dla zdrowia dzieci
przez powagi lekarskie zalecany.



Tysiące podziękowań! Ostrzega się przed naśladownictwami!
Dlatego żądać należy wszędzie tylko PUDRU HAYA
Do nabycia we wszystkich aptekach i drogueryach.
Główny skład wysyłkowy:
S. HAY, aptekarz, **LWÓW, KOŁŁATAJA 12**
Tel. 20-20 612

Ważne dla zdrowia dzieci!

Dla dzieci niedokrwistych, zołzowatych, dotkniętych krzywicą, poleca się od 25 lat wprowadzony, odznaczony na wystawach lekarskich we Lwowie, Wiedniu i Paryżu

Tran rybi z jodem i żelazem

aromatyczny i słodki z prawnie zastrzeżoną marką ochronną

„Jecoferrol Dr Franzos"

nadzwyczaj smaczny i przez dzieci wprost pożądany W każdym kartonie ponadto pakiecik cukierków miętowych. — **Cena 3 zł.**

Wyrób i główny skład wysyłkowy

APTEKA POD GWIAZDĄ
PIOTRA MIKOLASCHA, LWÓW

Wydaje się na przepis lekarski.
497

Z dniem 20 października b. r. został otwarty **art. Zakład fryzjersko-perukarski Franciszka Henryka Bystronia** we Lwowie, ul. Fredry 6. — Specjalność postiszów, farbowanie włosów pod gwarancją, farbowanie brwi i rzęs na trwałe. Ondulacja i strzyżenie à la Garçonne. 644

Przy zamówieniach i korespondencji prosimy powołać się na ogłoszenia w

„ŚWIECIE KOBIECYM"

Rok założenia 1879



„DOM CHOPINA"
Lwów, Sykstuska 11
Tel. 28-03

Fortepiany, pianina, harmonja
krajowe i zagraniczne, nowe i używane
Dogodne spłaty 712

KAPELUSZE DAMSKIE -- GERBER, Lwów, Rynek 19 (W SIENI)

OSTATNIE NOWOŚCI – NAJTANIEJ – OLBRZYMI WYBÓR – WSZELKIE DODATKI DO MODNIARSTWA 710

Redaktorki: **Konstancja Hojnacka, Wanda Tomaszewska.**
Wydawca: Bernard Połoniecki, Lwów. — Odp. red.: Wł. Słowik. — Adres Redakcji i Administracji: Lwów, Chorążczyzna 7
Telefon administracji: 4-32. Z drukarni i litografii Piller-Neumanna we Lwowie. Telefon redakcji: 18-34